

Huragan zmiotł Podlasie



Damian Panek, trener

strona 18

Kinga Linkiewicz podbiła Hiszpanię



strona 22

Wojsko na międzyrzeckich jeziorach

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrze

miedzyrzec.24wspolnota.pl

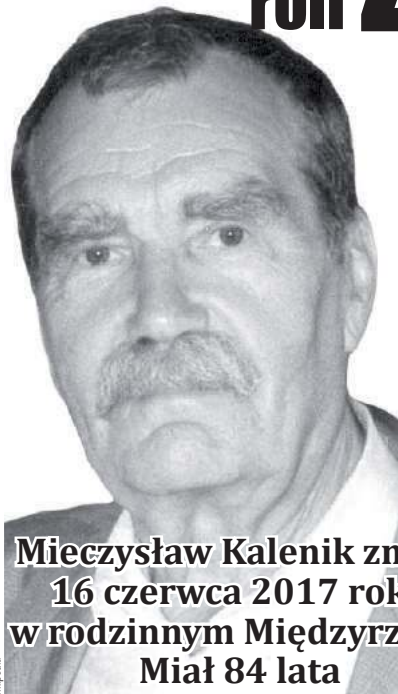
19 - 25 lipca 2022 r. ■ nr 29 (714) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa

Specjalistyczna łódź ratownicza

Fot. Maciej Maciejuk

Dwa nagie miecze na grobie odtwórcy roli Zbyszka z Bogdańca



Grób aktora z dwoma nagimi mieczami

Mieczysław Kalenik zmarł 16 czerwca 2017 roku w rodzinnym Międzyrzeczu. Miał 84 lata



Mieczysław Kalenik jako Zbyszko z Bogdańca w filmie „Krzyżacy”

Przeczytaj komentarze na:

miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR. R5

W Międzyrzeczu obchodzono piątą rocznicę śmierci aktora i 612. rocznicę Bitwy pod Grunwaldem.

Fot. Maciej Maciejuk

Potężny zastrzyk gotówki dla dawnych PGR-ów

s. 4

Zobacz, kto, co i za ile zbuduje. Lista inwestycji.

Płonął „góralski” dom. Przed ogniem uciekało piętnaście osób

s. 24

Jak rozwinie się gmina Drelów?

Białkopodlaska Lokalna Grupa Działania zaprasza na konsultacje.

s. 24

Dyrektorom szpitali inflacja niestrasza. Marek Zawada ma nieruchomości za ponad milion



Marek Zawada, dyr. SPZOZ w Międzyrzeczu

S. R2/R3

Prześwietlamy oświadczenia majątkowe szefów lecznic w regionie.



Łoś wbiegł pod koła, kobieta w szpitalu



s. 21

Po kolizji z łosiem auto uderzyło w drzewo

Fot. Anna Niecko

Filip Pocztarski mistrzem Polski



s. 20

Rowerowa Stolica Polski świętowała



Huczna feta u sąsiadów.

s. 23

REKLAMA



wakacje **NA MAXA**

PRZEGLĄD LETNI

Bosch Car Service TECH-PORT

Zaścianki 89, Wysokie (naprzeciwko Statoi)

tel. 83 307 00 01, techport.bosch-service.pl



S T O P K A
w **wspólnota**

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.plMateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

19 lipca,

godz. 7.30 - 14.30, Pościsze 2
Nowegodz. 7.00 - 15.00, Bokinka
Pańska (2)

20 lipca,

godz. 7.30 - 14.30, Pościsze 3
Dąbrowa

godz. 8.30 - 15.30, Łózki (7)

godz. 8.00 - 14.30, Choros-
czynka (2)

godz. 9.00 - 14.00, Witulin (1,2,3)

21 lipca,

godz. 9.00 - 14.30, Witoroż (2)

godz. 12.00 - 14.30, Witoroż (1)

godz. 7.00 - 15.00, Wisznice
(19, 20, 28)godz. 8.00 - 12.00, Wisznice
(9, 24)godz. 9.00 - 14.00, Droblin (4),
Bordziółka Stara (1), Szymano-
wo, Łomazy ul. Wisznicka

22 lipca,

godz. 7.30 - 14.30, Dołhotęka (1)

godz. 8.00 - 15.00, Wólka
Plebańska (4)

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Ustawiczne kręcenie
jest zawsze w ceniePieszczotliwy apel
przewodniczącego

Bialskie sesje obfitują w barwne powiedzonka. Zmęczony wielogodziną dyskusją Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, skierował swoje przesłanie do urzędników i radnych:

– Zbyt dużo drogiego czasu tracimy na bezproduktywne dyskusje, zamiast sprężyć mięśnie i spać pupcię! – pieszczotliwie zaapelował.

Wyjaśnił, że chodzi mu o to, aby działać w kierunku, który powinien służyć dobru miasta.

Wdzięczny rzecznik

PSL otrzymuje mocne wsparcie od Rzecznika Praw Obywatelskich. Potwierdziła to jego wizyta w pow. bialskim. Jak zaznaczono w komunikacie biura RPO, Marcin Wiącek podkreślił m.in. swoje uznanie dla systemu pomocy społecznej na terenie powiatu bialskiego.

Podczas spotkania z samorządowcami panował bardzo dobry klimat, nawet momentami familiarny, o czym świadczyła bezpośrednio adresowana do gościa wypowiedź radnego powiatowego Marka Sulimy.

Cóż, to najpierw PSL wysunęło kandydaturę prof. Marcina Wiącka na RPO. Nowy rzecznik niedawno złożył skargę nadzwyczajną do Sądu Najwyższego na postanowienie warszawskiego Sądu Apelacyjnego z 2009 r., który potwierdził przepadek korzyści PSL w wysokości 9,4 mln zł. Sprawa dotyczy 2001 r., gdy wskutek odrzucenia sprawozdań finansowych Państwowa Komisja



Wizycie Rzecznika Praw Obywatelskich prof. Marcina Wiącka towarzyszył dr hab. Przemysław Litwiniuk (pierwszy od lewej), od stycznia członek Rady Polityki Pieniężnej w kadencji 2022–2028. Podkreślał, że jest tam jako mieszkaniec pow. bialskiego. Samorządowcy próbowali pytać Przemysława Litwiniuka o głosowania na posiedzeniach Rady Polityki Pieniężnej. Padła odpowiedź o tajemnicy...

Wyborcza nałożyła na tę partię aż trzy sankcje.

Zakręcenie na sukces

Wielu białczan cieszy zdobycie na jednośladach tytułu Rowerowej Stolicy Polski. Sukces kręci bardzo Michała Litwiniuka, który otrzymał nawet tytuł Najbardziej Rowerowego Prezydenta.

Aż dziw bierze, że na podsumowanie rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Polski w Bydgoszczy pojechał samochodem, a nie rowerem. Ciekawe, czy na magistracie zawiśnie jakieś upamiętnienie tego osiągnięcia, jeśli nie trwała tablica o siedzibie Rowerowej Stolicy Polski, to może wielobarwny baner?

Do końca kadencji jeszcze przybędzie rowerowych sukcesów. A popularna wśród vipów PO koszulka z napisem „Kręć dla Białej Podlaskiej” zasługuje na wielki szacunek, m.in. za szczerość. Ustawiczne kręcenie jest zawsze w cenie.

Jak pies z kotem

W Białej Podlaskiej pojawił się nowy projekt budżetu obywatelskiego „Pies i kot w mieście – wspólna sprawa”. Brzmi on symbolicznie, bo przecież jak pies z kotem żyje w mieście władza z opozycją. Na wielu sesjach można usłyszeć warczenie i miauczenie. Kąsanie i drapanie. Sierść się gęsto sypie. Wszystko dla dobra miasta.

Na marginesie można zauważyć, że prezydent wydał zarządzenie 5 kwietnia w sprawie „Psa i kota w mieście”, a urzędnicy dopiero w lipcu zakończyli w pocie czoła opracowywać regulamin kastracji i sterylizacji oraz chipowania.

Betonowy rozkład

W Białej Podlaskiej zmieniały się prezesi, prezydenci i naczelnicy, a betonowy rozkład jazdy autobusów miejskich był nie do ruszenia. Jak to było

kilkanaście lat temu, tak i teraz panuje zasada kumulacji kursów w ciągu kilku lub kilkunastu minut. Oto niedzielny rozkład jazdy Miejskiego Zakładu Komunikacji budzi u jednych zdumienie, a u innych oburzenie.

Z os. Młodych odjeżdżają autobusy z reguły co godzinę. Po godz. 14 nie kursuje linia „A”, „G” odjeżdża o godz. 14.12, „F” o 14.13, a „H” o 14.15. Bywa, że autobusy jadą jeden po drugim, a później pasażerowie wzywają taksówkę lub czekają godzinę. Co ciekawe, o godz. 15.13 odjeżdżają jednocześnie autobusy „F” i „T”.

Efektywność pozostawia wiele do życzenia. Prywatny właściciel tak zbudowanego rozkładu poszedłby z torbami. Na koszt miasta można robić fuzerkę.

Marian Empi

Rozbitą butelką zranił znajomego

Biała Podlaska: Do 2 lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który zaatakował znajomego rozbitą butelką. Napastnik był nietrzeźwy.

Dyżurny terespolskiego komisariatu odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że w parku w miejscowości Piszczac 57-letni mieszkaniec tej gminy został ugodzony w plecy rozbitą butelką. Z obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Przekazane przez pokrzywdzonego informacje wskazywały, że zaatakował



Rozbitą butelką zranił znajomego, grozi mu kara do 2 lat pozbawienia wolności

go znajomy, z którym wcześniej przebywał w parku.

Powodem miało być zwrócenie uwagi, że wziął alkohol niebędący jego własnością. Wówczas sprawca zaatakował pokrzywdzonego, bijąc go i szarpiąc. Kiedy pokrzywdzony upadł, sprawca miał mu zadać cios zbitą butelką, powodując obrażenia 57-latkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że podejrzanym o napaść jest 40-letni mieszkaniec tej samej gminy. Został zatrzymany przez mundurowych na terenie Piszczaca. W chwili zatrzymania miał ponad 2 promi-

le alkoholu w organizmie. 40-latek odpowiadał będzie za uszkodzenie ciała swojego znajomego.

Z uwagi na okoliczności sprawy prokurator objął to postępowanie ściganiem z urzędu. Wobec 40-latka zastosowany został środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji połączony z zakazem zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzonym. Za popełnione czyny grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niecko

INFORMATOR
URZĘDYURZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKIul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10URZĄD GMINY
MIĘDZYRZEC PODLASKIUl. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKAUl. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-
-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500
Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĄ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk
i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

A U T O P R O M O C J A



Bałaganiarskie podejście do programu in vitro

Bezpłodna dyskusja o zapłodnieniu pozaustrojowym

Osobliwie i pechowo wygląda tworzenie miejskiego programu in vitro w Białej Podlaskiej. Projekt zainicjowany przez centrolewicową Inicjatywę Polską został przejęty przez Koalicję Obywatelską. Ale ta zdołała jedynie przeformułować w Radzie Miasta apel o opracowanie projektu programowego.

Już przed rokiem prawie 600 osób podpisało się pod przygotowanym przez Inicjatywę Polską projektem uchwały dotyczącej miejskiego programu in vitro w Białej Podlaskiej. Najpierw proponowano, aby zapłodnienie pozaustrojowe dofinansować pięciu parom.

Te działania Inicjatywy Polskiej poparł wtedy poseł KO Riad Haidar.

W sierpniu 2021 r. wspomniany obywatelski projekt uchwały był omawiany na sesji



Kiedy przewodniczący klubu radnych KO Robert Woźniak (pierwszy po prawej) zaproponował nagle, by wprowadzić projekt uchwały, przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (pierwszy po lewej) wyjaśnił, że nie jest to zgodne ze statutem...

W Białej Podlaskiej problem niepłodności może dotyczyć nawet od 2,5 tys. do 3 tys. osób

Rady Miasta i miał już dotyczyć 16 par, które w ciągu 4 lat mogłyby otrzymać łączne dofinansowanie w wys. 137 tys. zł.

Wtedy to radny Karol Sudewicz (Zjednoczona Prawica) skrytykował propozycję uchwały o programie „Leczenie niepłodności metodą zapłodnienia

pozaustrojowego in vitro dla mieszkańców miasta Biała Podlaska w latach 2021–2024”. Wskazał, że błędem jest brak wcześniejszej opinii prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji.

Kiedy potwierdzili to prawnicy Urzędu Miasta i wskazali inne

usterki, projekt uchwały miał trafić do dalszych prac w komisjach rady. Sęk w tym, że komisje nad tym nie pracowały...

Manewry z pismem

Tuż przed ostatnią sesją absolutorijną, przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej Robert Woźniak, niespodziewanie przekazał radnym projekt uchwały o przystąpieniu do opracowania projektu programu „Dofinansowanie do leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców miasta Biała Podlaska w latach 2023–2026”. Oburzyło to przewodniczącego rady Bogusława Broniewicza, który mocno gestykulując wyjaśnił radnemu Woźniakowi, że nie może w ostatniej chwili, tuż przed obradami, proponować projektu uchwały.

Wnioskodawca zatem pospieszenie zmienił tytuł pisma z „uchwały” na „stanowisko”. Treść pozostawił bez zmian wraz z zaznaczeniem, że miasto przy-

stępuje do opracowania projektu uchwały. Co ciekawe, większość radnych (14) poparła wprowadzenie tego stanowiska do programu obrad. Wydawało się, że może to oznaczać pozytywny dla KO i prezydenta przebieg całej sesji...

– Ten temat pojawiał się wcześniej, były błędy formalne. Nasze stanowisko jest takie, aby prezydent i UM przygotowali całą procedurę i uchwałę w tym kierunku – mówił we wprowadzeniu do tematu radny Robert Woźniak.

Wrzutka tematem zastępczym

Znów radny Karol Sudewicz (ZP) wyraził zdziwienie, że tak ważną uchwałę koledzy z KO wrzucają w ostatniej chwili jako temat zastępczy bez przygotowania i odpowiedniego poinformowania radnych. Zaznaczył, że skoro nie wpłynęła opinia wspomnianej agencji, to rada nie powinna się zajmować problemem.

Radni KO Grzegorz Siemakowicz i Marta Cybulska-Demczuk poparli projekt stanowiska jako „zielone światło do opracowania projektu”. Pierwszy z nich oszacował, że w Białej Podlaskiej problem niepłodności może dotyczyć nawet od 2,5 tys. do 3 tys. osób.

Wiceprzewodniczący rady Marek Dzyr (ZP) dopytywał prezydenta, czy coś zrobił na rzecz tego programu. Dziwił się, że radni przyjmują stanowisko, które nie ma mocy sprawczej.

– Proszę nie mieszać pojęć, abym wchodził w kompetencje Rady Miasta. Macie przyjąć uchwałę w sprawie przystąpienia do programu. Jak ją przyjmiecie, to opracujemy program i wystąpimy do właściwych organów. To, że procedurę stanowisko, niczego nie wnosi – mówił prezydent.

Za przyjęciem stanowiska głosowało 15 radnych, 5 było przeciwnych, a 2 osoby wstrzymały się od głosu.

Marek Pietrzela

Na białczanina przypada 643 zł kredytów miasta

Wychodzenie z pętli długów

Biała Podlaska jest drugim w kraju najmniej zadłużonym miastem na prawach powiatu, w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Konsekwentnie poprzedni i obecny prezydent spłacali bowiem długi powstałe w dawniejszych latach.

W lipcu Portal Samorządowy zamieścił ranking „Oto najbardziej zadłużone miasta na prawach powiatu”. Na pierwszym miejscu pod względem najmniej zadłużonych miast w przeliczeniu na jednego mieszkańca w 2021 r. było Jastrzębie Zdrój, z zadłużeniem wynoszącym 206 zł na osobę. Na drugim zaś znalazła się Biała Podlaska (643 zł) oraz na trzecim Nowy Sącz (931 zł).

Najbardziej zadłużonymi miastami, licząc obciążenie na osobę, były: Świnoujście 6 935 zł (wzrost o 1 263 zł), Szczecin 6 356 zł (wzrost długu o 371 zł w stosunku do 2020 r.) oraz Wałbrzych 6 243 zł (wzrost o 545 zł).

Zadłużanie Białej Podlaskiej od ponad dziesięciu lat budziło

emocje. To w czasach prezydenta Andrzeja Czapskiego miasto sięgnęło po duże kredyty na inwestycje. Zostały wybudowane drogi i wodociągi, wykorzystywano m.in. dotacje unijne. Aby utrzymać celników w Białej Podlaskiej wykonano im dojazd do biur nową i drogą al. Solidarności. Wyemitowane na spłacenie długów obligacje komunalne trzeba będzie wykupować aż do 2026 r. (przez najbliższe 4 lata po 8 mln zł rocznie).

W 2010 r. zadłużenie miasta wynosiło prawie 95 mln zł. W 2018 r. spadło ono do 70 mln zł. Poprzedni prezydent Dariusz Stefaniuk nawet ograniczał inwestycje, by spłacać długi.

Obecny prezydent Michał Litwiniuk konsekwentnie zmniejsza zadłużenie miasta. Podczas ostatniej sesji Rady Miasta podkreślił, iż w 2021 r. wykupiono obligacje komunalne aż za 15 mln zł.

– Zadbaliśmy o to, by Biała Podlaska zredukowała wysokość zadłużenia i nie miała wysokich kosztów obsługi długu. To działanie roztropne, wręcz prorocze – chwalił się Michał Litwiniuk.

– Jeśli chodzi o zadłużenie, cieszę się, że spłaciliśmy wysoki kredyt. Działamy bardzo rozważnie. Planowane kredyty nie zostały



Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy
Dobry kierunek

- Już poprzedni prezydent Dariusz Stefaniuk zadbał o oddłużanie miasta, bo na początku naszej kadencji miasto miało prawie 100 mln zł

zrealizowane – podkreśliła wtedy Marta Mironczuk, skarbnik miasta.

Z prezydentem nie zgadzał się Bogusław Broniewicz, przewod-

długu. Nie preferowaliśmy zaciągania nowych kredytów. Obecny prezydent kontynuuje tę politykę oddłużania miasta. Zaplanował co prawda nowe kredyty, ale nie były wykorzystywane, nie zaciągano ich, gdyż były duże niewykonania, pozostawały pieniądze po poprzednim roku. Jestem zadowolony, że jest wykorzystywany dobry kierunek wyznaczony przez poprzednika

niczący Rady Miasta. Zarzucił, że miasto nie brało kredytów, rosły zapasy gotówki na kontach miasta, a wiele inwestycji się opóźniało.

Jeszcze 36 mln zł do spłacenia

Na koniec 2021 r. zadłużenie miasta Biała Podlaska wyniosło 36,49 mln zł. Stan zadłużenia miasta wynika m.in. z wyemitowanych obligacji gminnych w 2013 r. na kwotę ponad 60 mln zł (już obecnie częściowo wykupionych).

– Trochę to dziwne poczytywanie sobie zasług ze spłacania kredytów. Rozumiem granie na emocjach. Mogę się z tym nie zgadzać. Inflacja zjada więcej

środków niż koszty obsługi długów – mówił Broniewicz. Dodał, że lepiej byłoby, gdyby przyspieszono inwestycje drogowe.

Marek Pietrzela

*"Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i upórcoznie go nie ma."*
– Wisława Szymborska

Serdecznie dziękujemy
Wszystkim którzy w bolesnych dla nas chwilach, wspierają nas,
okazują wiele życzliwości i dzielą z nami smutek po śmierci

śp.
Leona Sosińskiego
Żona, Syn, Mama i Siostra z rodziną.

Odeszła Dorota Dziega. Przyjaciele żegnają zmarłą

RADZYŃ PODLASKI: Zmarła Dorota Dziega, pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Białej Podlaskiej.

Stworzyła niezwykley dom

– Znalazła czas na rozmowę, w której więcej było pytań i troski o innych, niż jej spraw – wspomina dr Joanna Kowalik-Bylicka, kierownik radzyńskiego oddziału Archiwum Państwowego. – W jej domu znalazły schronienie, opiekę i spokój nie tylko bezpieczne koty i osieroczone jeże, które sama wykarmiła, ale i bliższa oraz dalsza rodzina, przyjaciele i znajomi. Każdy mógł tu „zakosztować” jej kulinarnej pasji – dodaje.

Zawsze wiedziała, co słycać u innych

Była „łącznikiem” pomiędzy

różnymi gałęziami i odnogami rodziny. Na pogrzebie niejedna osoba zauważyła, że odeszła osoba, która przekazywała, co słycać u innych. Ona to zawsze wiedziała. Ten, kto znał ją bliżej, wie, że wystarczyła odrobina ciepła, a Dorota odwziewała się niezwykle serdecznością.

Współtworzyła SKoR

– Wiadomość o chorobie i odejściu Doroty była dla mnie smutnym zaskoczeniem. Z racji wykształcenia i zainteresowań miałyśmy zawsze dużo wspólnych tematów – wspomina regionalistka Dominika Leszczyńska. – Przez wiele lat Dorota służyła swoją wiedzą i wykształceniem w Urzędzie Ochrony Zabytków, również naszej małej ojczyźnie, gdzie zwłaszcza w ostatnim czasie toczy się wiele poważnych prac konserwatorskich. Dorota, nie mogło być

inaczej, współtworzyła nieistniejący już SKoR (Społeczny Komitet Rewaloryzacji Zespołu Pałacowo-Parkowego i Staromiescia w Radzynie Podlaskim), z którym ja osobiście wiązałam duże nadzieje – dodaje.

Doroto, będzie nam Ciebie brakowało!

– Pamiętam, wygłaszała prelekcję na stowarzyszeniowej konferencji poświęconej radzyńskim kryptom, pomagała też w wytypowaniu najbardziej zagrożonych pomników nagrobnych na cmentarzu parafialnym (w związku z planowaną kwestą na rzecz ich ochrony). Niedługo przed pandemią spotkałyśmy się jeszcze na kawie, wypytywałam o rozpoczynające się właśnie inwestycje na terenie zespołu pałacowego. Nie przypuszczałam wtedy, że to nasza ostatnia rozmowa... – podsumowuje Do-



Dorota Dziega brała udział w wielu inicjatywach społeczno-historycznych. Podczas konferencji o odkryciach w świątyni pw. Św. Trójcy w 2017 r. wygłosiła wykład „Wstępne badania krypt kościoła Św. Trójcy jako przyczynek do dalszych badań”. Wcześniej, w 2005 r., przeprowadziła wstępną dokumentację dwóch z trzech znajdujących się w kościele krypt. Była konsultantem wielu publikacji o charakterze regionalnym, m.in. książki „Perły renesansu w powiecie radzyńskim” Piotra Hapki. Jej wiele publikacji, wymagających żmudnych badań, ukazało się w „Wiadomościach konserwatorskich województwa lubelskiego”

minika Leszczyńska.

Pogrzeb Doroty Dziegi odbył się we wtorek, 12 lipca. Spoczęła

na cmentarzu parafialnym. Miała zaledwie 59 lat.

Jakub Hapka



dr Joanna Kowalik-Bylicka
kierownik radzyńskiego oddziału Archiwum Państwowego

Troszczyła się o każdy detal

– Nie dokończymy wielu rozmów, nie odnajdziemy wspólnie odpowiedzi na wiele stawianych na temat historii pytań. A przecież dyskutowaliśmy nad niejednym z niedopisanych wątków radzyńskiej historii. Doroto, tak wiele wiedziała na temat przeszłości regionu, ale nie dbała, by pozostawić to na piśmie. Zamieniałaś to w troskę o zabytki. Z pasją i niezwykłym zaangażowaniem, niektórzy powiedzą, że za bardzo, troszczyłaś się o każdy detal, bo wiedziałaś, że szczegóły też są ważne

Znane są wyniki trzeciego naboru wniosków w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych – PGR

Potężny zastrzyk gotówki dla dawnych PGR-ów



Podczas ubiegłotygodniowej konferencji prasowej, poseł PiS przedstawił dofinansowanie z programu dla powiatu bialskiego, parczewskiego oraz radzyńskiego

POWIAT BIALSKI: Powiat bialski i parczewski otrzymali po ponad 16 milionów złotych na inwestycje. – Obiecaliśmy zrównoważony rozwój, godność dla wszystkich – mówi poseł PiS, Dariusz Stefaniuk. Wielomilionowe wsparcie dostał powiat radzyński.

O pieniądze – bezzwrotne dofinansowanie inwestycji – mogły ubiegać się m.in. gminy i powiaty, na obszarze których funkcjonowały Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wartość dofinansowania wynosiła maksymalnie do 98 proc. wartości inwestycji.

W ubiegłym tygodniu poseł PiS Dariusz Stefaniuk przedsta-

wił dziennikarzom wysokość dofinansowania dla powiatów bialskiego, parczewskiego oraz radzyńskiego (patrz tabela). – Jako PiS, obiecaliśmy zrównoważony rozwój, godność dla wszystkich, którzy byli do tej pory pomijani i pokrzywdzeni. Tak jak cała Polska wschodnia była pomijana, tak też gminy popegeerowskie były pomijane, cały czas kojarzyły się z biedą, wykluczeniem, brakiem komunikacji, inwestycji. Dziś chcemy temu przeciwdziałać, więc po raz kolejny takie środki przekazujemy do tych gmin – wyjaśnił Stefaniuk i dodaje, że tylko pójście w stronę inwestycji społecznych może nas wyciągnąć z kryzysu.

Maciej Maciejuk

Beneficjenci programu dla gmin popegeerowskich:

POWIAT BIALSKI:

Przebudowa dróg powiatowych nr 1055L Piszczac-Zahorów i 1056L Kodeń – Tuczna – Bokinka Pańska – Łomazy – **3 500 000 zł**

GINA JANÓW PODLASKI:

Budowa drogi gminnej nr 100072L w Janowie Podlaskim – **2 500 000 zł**

GINA KODEŃ:

Modernizacja infrastruktury drogowej w miejscowościach popegeerowskich Kostomłoty (Osada) i Dobratycze – **1 960 000 zł**

GINA LEŚNA PODLASKA:

Modernizacja dróg powiatowych – **1 960 000 zł**

GINA PISZCZAC:

Przebudowa drogi powiatowej Nr 1055L na terenie gminy – **1 000 000 zł**

GINA PISZCZAC:

Wymiana istniejących opraw na oprawy LED oraz budowa wydzielonego oświetlenia na terenie gminy Piszczac – **1 900 000 zł**

GINA ROKITNO:

Budowa dróg gminnych w miejscowości Cieleśnica-Pałac – **2 000 000 zł**

GINA SŁAWATYCZE:

Rozbudowa budynku świetlicy wiejskiej w miejscowości Jabłeczna – **2 000 000 zł**

POWIAT I GMINY POWIATU BIALSKIEGO OTRZYMAŁY ŁĄCZNIE:

16 820 000 zł.

POWIAT RADZYŃSKI:

Przebudowa obiektu inżynierskiego tj. mostu w ciągu drogi powiatowej nr 1233 L w m. Lisiówółka gm. Wołyń wraz z dojazdami – **1 568 000 zł**

POWIAT RADZYŃSKI:

Przebudowa drogi powiatowej nr 1255 L od dr. woj. nr 814-Branica Suchowolska na odcinku ok. 1,8 km – **372 000 zł**

GINA WOŁYŃ:

Modernizacja dróg w miejscowościach popegeerowskich w Gminie Wołyń – **1 944 320 zł**

GINA BORKI:

Czysta woda dla mieszkańców gminy Borki etap I – **3 013 500 zł**

POWIAT I GMINY POWIATU RADZYŃSKIEGO OTRZYMAŁY ŁĄCZNIE:

7 897 820 zł.

POWIAT PARCZEWSKI:

Przebudowa odcinka drogi powiatowej nr 1572L na terenie gminy Sosnowica w powiecie parczewskim – **1 960 000 zł**

GINA DĘBOWA KŁODA:

Rozbudowa oczyszczalni ścieków wraz z przebudową sieci kanalizacyjnej w miejscowości Uhnin – **1 948 000 zł**

GINA JABŁOŃ:

Budowa i modernizacja dróg na terenie sołectwa Kalinka – **1 998 710 zł**

GINA JABŁOŃ:

Zagospodarowanie terenu i zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej w miejscowości Kalinka – **199 920 zł**

GINA MILANÓW:

Przebudowa drogi nr 1601L w miejscowości Milanów – **1 911 000 zł**

GINA PARCZEW:

Budowa świetlicy wraz z strażnicą OSP w m. Wierzbówka – **1 999 200 zł**

GINA PODEDWÓRZE:

Poprawa dostępności komunikacyjnej terenów popegeerowskich gminy Podedwórze – **1 960 000 zł**

GINA SIEMIEN:

Przebudowa drogi nr 1610L w Siemieniu – **1 945 000 zł**

GINA SOSNOWICA:

Rewitalizacja zdegradowanej infrastruktury na terenach popegeerowskich – **1 959 598,21 zł**

GINA SOSNOWICA:

Aktywizacja osób zamieszkałych na terenach po popegeerowskich poprzez budowę wielofunkcyjnego boiska sportowego – **990 643,28 zł**

POWIAT I GMINY POWIATU PARCZEWSKIEGO OTRZYMAŁY ŁĄCZNIE:

16 872 071,49 zł

R E K L A M A

Zostań Doradcą Klienta w Providencie
i zyskaj więcej na atrakcyjnym systemie wynagrodzeń!



Aplikuj na provident.pl/kariera
Wyślij SMS o treści
DORADCA lub zadzwoń

600 400 385

(koszt SMS-a i połączenia wg taryfy operatora)



Provident Polska SA



Więcej ubywa ludności w mieście, niż przybywa we wsi

Nadmierny optymizm demograficzny prezydenta

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta prezydent Michał Litwiniuk mówiąc o pogarszającej się sytuacji demograficznej Białej Podlaskiej pocieszał się, że razem z białą gminą miasto ma „wskaźnik minimalnie dodatni”. Niestety, jak sprawdziiliśmy w raportach, przy sumowaniu wskaźników, w obu jednostkach samorządowych ubywa ludności...

W trakcie dyskusji Michał Litwiniuk przyznał, że wszystkim samorządom zagraża ubytek ludności.

Zaznaczył, iż wśród miast subregionalnych Biała Podlaska ma minimalny „wskaźnik ujemnego przyrostu demogra-

ficznego”, czyli ubywa niewiele mieszkańców.

- Co ciekawe, jak weźmiemy pod uwagę Miejski Obszar Funkcjonalny, który tworzymy wraz z gminą Biała Podlaska, mamy wskaźnik minimalnie dodatni – podkreślił prezydent.

Dodał przy tym, że typowy jest proces wyludniania miast i przenoszenia się mieszkańców do podmiejskich miejscowości.

Sięgnęliśmy do raportów o stanie miasta i gminy. W ostatnim raporcie z Białej Podlaskiej znaleźliśmy informację, że liczba mieszkańców zameldowanych w mieście, według stanu na dzień 31.12.2021 r., wyniosła: 56 555. Przed dwoma laty, czyli na dzień 31 grudnia 2019 r., odnotowano 57 420 mieszkańców. W tym czasie ubyło zatem 865 białczan.

Z raportu o stanie gminy Biała Podlaska wynika, iż

na dzień 31 grudnia 2019 r. mieszkały tam łącznie 14 574 osoby, a na koniec 2021 r. 14 778. Przybyły zatem 204 osoby.

Przyrost liczby ludności w gminie nie jest tak duży, jak spadek w Białej Podlaskiej.

Być może prezydent oparł się na opracowaniach sprzed 8 lat. W „Aneksie statystyczno-diagnostycznym do Zintegrowanej Strategii Rozwoju Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska na lata 2015-2020” natrafiliśmy na informację: „Według danych GUS (stan na 31 XII) w 2013 roku MOF Biała Podlaska zamieszkiwały 71 442 osoby (o 1 080 osób więcej w porównaniu do 2007 r.) (...) Na tle województwa lubelskiego obszar funkcjonalny charakteryzuje się bardzo dobrym wynikiem przyrostu naturalnego w przeliczeniu na 1 000 mieszkańców, który wynosi 1,1, dla porównania w powiecie białskim -2,0, a w



Fot. Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
Komentarz po nieudzieleniu przez radę absolutorium i wotum zaufania

- Klub Zjednoczonej Prawicy zyskał większość w Radzie Miasta dzięki nieformalnej i wielokrotnie już skonsumowanej, politycznej koalicji zawartej z trzema radnymi Białej Samorządowej, którzy ramię w ramię z radnymi ZP nie udzielili

województwie lubelskim -1,4. Warto zauważyć, że na terenie miasta liczba osób w przeciągu ostatnich lat nieznacznie spada, natomiast na terenie gmi-

ni absolutorium. Udziela się go z wykonania budżetu na podstawie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej i wniosku Komisji Rewizyjnej. Oba były pozytywne. Miniony rok był kolejnym z rekordowymi nakładami inwestycyjnymi sięgającymi 50 mln zł i następnymi pozyskanymi 30 mln zł ze środków zewnętrznych. Absolutorium otrzymuję codziennie od spotykanych mieszkańców miasta, wdzięcznych za jego bezprecedensowy rozwój, zwłaszcza na przekór tak trudnym czasom pandemii czy wojny toczącej się niedaleko naszej granicy. Te obiektywne argumenty przegrały jednak z polityczną determinacją koalicji Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej. Konia z rzędem temu, kto głosując w ostatnich wyborach na panów: Jana Jakubca, Bogusława Broniewicza i Bartłomieja Kuczera zgadłby, że wybiorą pisowską większość w Radzie Miasta, by razem blokować prorozwojowe działania prezydenta i udzielenie mi absolutorium

MOF Biała Podlaska

Miejski Obszar Funkcjonalny Biała Podlaska w koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju zaliczany jest do ośrodków subregionalnych ze względu na liczbę mieszkańców powyżej 50 tys. Tworzą go miasto Biała Podlaska wraz z powiązaną z nim sąsiadującą strefą zurbanizowaną - gminą wiejską Biała Podlaska.

W ciągu 2 lat:

o 865 osób zmniejszyła się liczba mieszkańców miasta Biała Podlaska

o 204 osoby powiększyła się liczba mieszkańców białskiej gminy

Marek Pietrzela

Kolejne oszustwo

Straciła ponad 100 tys. zł. Myślała, że inwestuje w kryptowaluty

Biała Podlaska: Ponad 100 tys. zł straciła kobieta, która myślała, że inwestuje w kryptowaluty.

Na policję zgłosiła się mieszkanka Białej Podlaskiej, która padła ofiarą oszustów. Poinformowała, że w kwietniu znalazła na portalu społecznościowym informację dotyczącą szybkiego zysku w związku z inwestowaniem w kryptowalutę. Była tym zainteresowana, więc pozostawiła w aplikacji swoje dane kontaktowe.

- Tego samego dnia zadzwonił do niej nieznajomy mężczyzna twierdząc, że będzie jej doradcą inwestycyjnym. Działając za jego namową po-

krzywdzona zainstalowała na swoim telefonie program do zdalnej obsługi tego urządzenia. Miał on służyć, jak twierdził fałszywy doradca, szybszemu porozumiewaniu się podczas inwestycji. Dodał, że kobieta w każdej chwili będzie mogła zablokować mu dostęp do telefonu, jednak kiedy aplikacja do zdalnej obsługi nie działała, to wówczas on nie zarabia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji.

Fałszywy doradca namówił kobietę na założenie konta bankowego w aplikacji i przełanie na podane przez niego konto tysiąca złotych. Potem wielokrotnie kontaktował się z pokrzywdzoną udostępniając jej dane, z których wynikało, że zarabia niewielkie kwoty.

- Niestety kobieta dokonywała kolejnych wpłat na zakup kryptowaluty. Gdy pokrzywdzona miała otrzymać środki z wypracowanego już zysku, pojawiały się „trudności” i konieczność kolejnych opłat związanych m.in. z podatkiem czy należnością za usługę dla brokera. Miało to wynikać z faktu, iż przelewem na konto kobiety, który w efekcie nie został zrealizowany, zainteresowała się instytucja zajmująca się przeciwdziałaniu praniu brudnych pieniędzy - dodaje komisarz Salczyńska-Pyrchla. Kobieta wierząc rozmówcy wpłaciła również część pojawiających się „nowych opłat”. W efekcie straciła gotówkę w kwocie ponad 100 tys. zł.

Joanna Niecko

Złodziej schował się pod stołem

37-latek włamał się do klasztoru, ale nie zdążył niczego ukraść, bo został spłoszony przez duchownych i schował się pod stołem. Tego samego dnia próbował jeszcze raz.

Duchowni wyprosilili z zakrystii kryjącego się pod stołem 37-latka. Dopiero po jego wyjściu okazało się, że miał przygotowane do wyniesienia wartościowe przedmioty, m.in. laptop.

Z monitoringu wynikało, że mężczyzna ponownie usiłował dostać się do środka budynku katechetycznego wybijając okno. Tym razem też niczego nie ukraść, gdyż został spłoszony przez kolejnego z księży. 37-latek został zatrzymany. - W ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Ulica Podmiejska nareszcie gotowa



Fot. Maciej Maciejuk

To jedna z bardziej wyczekiwanych inwestycji drogowych. Gotowa jest ulica Podmiejska na odcinku od ul. Armii Krajowej do ul. Francuskiej. Oprócz przebudowy ulicy pojawiło się też rondo na ulicy Żeromskiego. Przy nowej drodze o długości prawie jednego kilometra zbudowano ciąg pieszo-rowerowy od strony północnej oraz chodnik od strony południowej. Powstała kanalizacja deszczowa i oświetlenie

Odpowie za kradzież i włamanie na konto znajomej

Biała Podlaska: Za kradzież oraz włamanie na konto bankowe znajomej odpowie mężczyzna z gminy Terespol.

Policjanci z komisariatu w Terespolu ustalili, że 42-letni mieszkaniec tej gminy podejrzewany

jest o włamanie na konto bankowe swojej znajomej.

- Z relacji kobiety wynikało, że poprosiła 42-latka o pomoc. Przekazała mężczyźnie kartę bankomatową, by ten wypłacił jej gotówkę. Za część pieniędzy miał zrobić zakupy przynosząc jej resz-

tę. Pamiętała również o znajomym i za „fatygę” dała mu 100 złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Dwa dni później okazało się, że z konta pokrzywdzonej zniknął kolejny tysiąc. Funkcjonariusze szybko ustalili, że do wypła-

ty doszło jeszcze, gdy karta była w posiadaniu 42-latka.

Mężczyzna usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

REKLAMA

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKIGRANITOWE

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Portier, Rogoźnica – Kol./ Eurogrzyb	0,75	2500 – 3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./ DH Ela	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Sławacinek Stary/ MDD -TRANS	1	3010 – 5000 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Terebela/ Biasov Meble	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Wisznice	1	3010 zł / umowa o pracę
Ślusarz – monter/ operator urządzeń spawających, Biała Podl./ Olszewski	1	3010 – 3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Biała Podl./ OLBENZ	1	3200 zł / umowa o pracę
Wulkanizator, Cicibór Duży	1	3010 zł / umowa o pracę
Neurologopeda, Wisznice/ Szpilewicz		70- 100 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3010 – 3300 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – psycholog, Międzyrzec	1	3079 zł / umowa o pracę
Mistrz produkcji, Międzyrzec/ SEDAR	1	5000 zł / umowa o pracę
Kontroler jakości, Międzyrzec/ SEDAR	1	3500 zł / umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec	1	5000 – 5700 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice/ Szpilewicz	1	3800 zł / umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Wisznice/ Szpilewicz		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Operator koparko – ładowarki, Biała Podl.	1	3200 zł / umowa o pracę
Pakowacz makaronu, Łomazy/ MIROMA	0,5	1600 zł / umowa o pracę
Montażysta wykładzin i podłóg, Biała Podl./ATM	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik remontowo – budowlany, Biała Podl.	1	3010 zł / umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Asystent prawny, Radzyń/ Kancelaria Adwokacka	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Robotnik drogowy, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Kierownik biura, Radzyń	1	3200 zł / umowa o pracę
Magazynier, Radzyń/ DR GERARD	1	3500 – 3700 zł / umowa o pracę
Pomocnik lakiernika, Wołyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik produkcji wędlin, Wołyń/ ZEMAT	1	3100 zł / umowa o pracę
Elektromechanik samochodów ciężarowych i osobowych, Radzyń/ INTERTRANSPORT	1	3010 zł / umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł / umowa o pracę
Diagnosta, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł / umowa o pracę
Dyrektor, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	4000 – 6000 zł / umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	5000 – 8000 zł / umowa o pracę
Pracownik produkcji – ślusarz, Radzyń/GFN	1	3010 – 3400 zł / umowa o pracę
Operator wózków jezdniowych (widłowych), Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	3010 – 5000 zł / umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Dependence		45 zł/godz./ umowa zlecenie
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/ Zbigniew Gil	1	3010 – 4500 zł / umowa o pracę

Mieszkaniec powiatu parczewskiego zginął w wypadku. Koniec procesu pijanego kierowcy

We wtorek, 19 lipca, mamy poznać wyrok ws. 27-letniego kierowcy, którego radzyńska prokuratura oskarżyła o spowodowanie po pijanemu śmiertelnego wypadku. Zginął w nim mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Na początku kwietnia ubiegłego roku (w Poniedziałek Wielkanocny) w miejscowości Stoczek (gmina Cziemierniki w pow. radzyńskim) na prostym odcinku drogi kierowana przez 27-letniego obecnie Dominika B. osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). Kierujący oraz 21-letni pasażer,



Na prostym odcinku drogi kierowana przez 27-letniego obecnie Dominika B. osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny

również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji

w Radzynie Podlaskim.

Kierowca miał w organizmie 1,4 promila alkoholu.

Dominik B. usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w „stanie nietrzeźwości”, a Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskiej skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do miejscowego sądu. W ubiegłym tygodniu odbyła się kolejna rozprawa. Strony wygłosiły mowy końcowe.

– We wtorek, 19 lipca ma zostać wydany wyrok w tej sprawie – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Od ponad roku Dominik B. przebywa w areszcie.

GR

Mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę? Wsadzą go do psychiatryka

W zakładzie psychiatrycznym ma zostać umieszczony mieszkaniec gm. Sosnowica w pow. parczewskim, który zdaniem włodawskich śledczych, próbował zgwałcić swoją żonę. Postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty, a najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejonowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie, zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto, zdaniem prokuratury, przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się fizycznie oraz psychicznie nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Mieszkaniec gm. Sosnowica został aresztowany. Prokuratura nie skierowała przeciwko mężczyźnie aktu oskarżenia, lecz wniosek o umorzenie postępowania. – Biegli psy-

chiatrzy orzekli, że mężczyzna był niepoczytalny. Popęłnił on zarzucane mu czyny, ale nie może odpowiadać za swoje zachowania, dlatego musieliśmy złożyć wniosek o umorzenie sprawy – tłumaczyła Monika Okońska z włodawskiej prokuratury. Sąd Rejonowy we Włodawie wydał orzeczenie w tej sprawie. – Umorzył postępowanie i zastosował wobec mężczyzny środek zabezpieczający, jakim jest pobyt w zakładzie psychiatrycznym. Przed wydaniem rozstrzygnięcia zostało przesłuchanych trzech biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

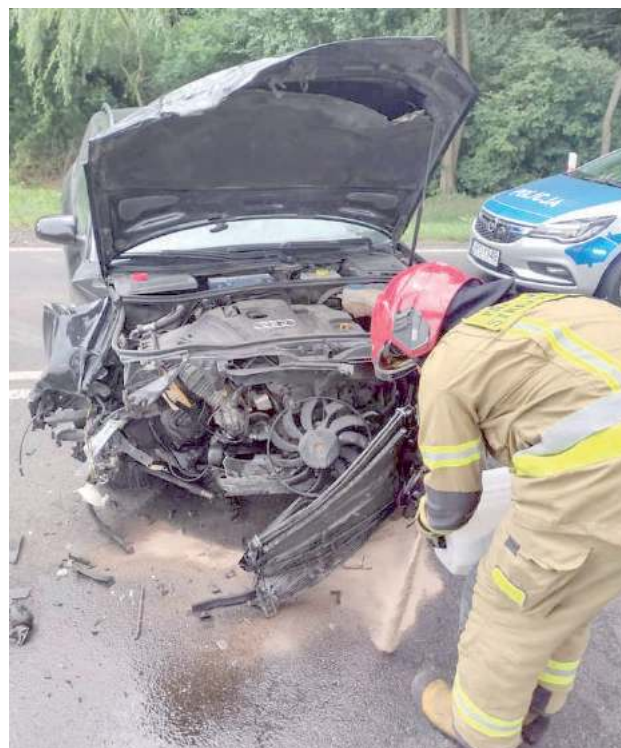
Mówiąc prościej – również zdaniem włodawskiego sądu – zarzuty jakie włodawska prokuratura stawiała mężczyźnie, były słuszne, ale był on niepoczytalny. Orzeczenie nie jest prawomocne, można się od niego odwołać do Sądu Okręgowego w Lublinie. Na razie mieszkaniec gm. Sosnowica nie trafi do zakładu psychiatrycznego, bo do 25 sierpnia ma przebywać w areszcie.

Przypomnijmy, że w winę mężczyzny nie wierzy część okolicznych mieszkańców, którzy kilka miesięcy temu, przed rozpoznaniem grudniowego „odwołania” na decyzję o areszcie, składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym. Wpłynęło ich wówczas 69.

Grzegorz Rekiel

Sąd umorzył postępowanie i zdecydował o umieszczeniu mężczyzny w zakładzie psychiatrycznym

Zderzenie aut w Dmininie na trasie Łuków-Radzyń Dachował ford Fusion



ŁUKÓW W środę 13 lipca o godz. 11:45 do łukowscy strażacy otrzymali wezwanie do wypadku zderzenia aut i dachowania samochodu na DK-63 na wysokości miejscowości Dminin w gminie Łuków. – Doszło do zderzenia samochodów osobowych audi A4 i ford fusion. W wyniku zderzenia ford dachował. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu pojazdu oraz miejsca zdarzenia, udzieleniu pierwszej pomocy poszkodowanym. Na miejscu zdarzenia interweniowały 3 zastępy z JRG Łuków, w tym Komendant Powiatowy PSP w Łukowie Paweł Wysokiński, Zespoły Ratownictwa Medycznego oraz policjanci. Jedna osoba została zabrana przez karetkę – informują strażacy.

Na dworcu PKP Łuków powstanie sala widowiskowa na 300 osób

ŁUKÓW Kolej zainwestuje 20 milionów złotych w remont zabytkowego dworca w Łukowie. Polepszą się warunki dla podróżnych, a na piętrze powstanie sala widowiskowa ze sceną, profesjonalnym oświetleniem i nagłośnieniem - zagospodaruje ją Łukowski Ośrodek Kultury.

Wszystko to będzie możliwe dzięki porozumieniu miasta Łuków jako partnera społecznego i PKP - jako inwestora, który wyłoży 20 mln zł na remont dworca i przebudowanie piętra na salę widowiskową.

Radni poparli ten pomysł 11 lipca na sesji Rady Miasta. Koszty, jakie ma ponieść miasto w związku z wynajmem pomieszczeń oraz wyposażeniem sali to ok. 2 mln zł do wydania przez 15 lat. Na mocy umowy miasta i PKP będzie mógł rozpocząć się remont budynku dworca.

Pomysł dojrzał 5 lat

Sprawa sięga 2017 r. Wtedy dworzec obchodził swoje 150. urodziny i PKP zwróciła się do miasta z propozycją uczestniczenia w remoncie i adaptacji pomieszczeń na potrzeby samorządu.

– Ówczesny burmistrz Dariusz Szustek, dzisiaj starosta łukowski, bardzo pozytywnie odniósł się do tej propozycji – wspominał burmistrz Piotr Płudowski.

Płudowski powiedział, że już wtedy zaplanowano, aby na terenie dworca PKP utworzyć salę widowiskową, którą administrowałby Łukowski Ośrodek Kultury. On sam, jako burmistrz, a wcześniej radny, ten projekt zawsze popierał.

Kolej w 2019 r. rozpoczęła projektowanie sali w budynku dworca PKP, m.in. konieczne było współdziałanie z konserwatorem zabytków.

Dziejowa decyzja

Burmistrz przekonywał, że radni podejmą na sesji „dziejową decyzję”.

– Ratujemy zabytek, a jednocześnie zyskujemy na potrzeby miasta nową przestrzeń na organizację wydarzeń kulturalnych i społecznych. Blisko 30-tysięczne miasto i 100-tysięczny powiat zasługują na salę widowiskową dla 300 osób. Takie miejsce zostanie wykorzystane przez ŁOK w sposób właściwy i na nowo zacznie tętnić życiem. Kolej jest nadal ważnym środkiem komunikacji i remont znacznie poprawi warunki dla podróżnych - mówił Piotr Płudowski.

Grzegorz Skwarek, dyrektor ŁOK-u, zapowiedział, że budynek będzie podłączony do PEC, nie będzie użytkowany od rana do wieczora, lecz ra-



Tak ma wyglądać sala widowiskowa na piętrze Dworca PKP w Łukowie. Scena ma mieć wymiary 9 na 9 metrów, przedstawienie lub koncert będzie mogło obejrzeć jednocześnie 300 widzów

czej popołudniami, kiedy będą próby zespołów oraz w dni, kiedy będą przedstawienia i koncerty, na które obecna sala ŁOK-u jest za mała.

Widzowie usłyszą gwizdy

Radny Jarosław Okliński zwrócił uwagę, że Łuków jako stacja kolejowa jest miejscem węzłowym, a od wielu lat mieszkańcy byli pozbawieni podstawowych funkcji, jakie dworzec powinien zapewniać.

– Około 800–1200 osób dziennie korzysta z pociągów, a na dworcu nie ma toalet, poczekalni, cywilizowanego wejścia na perony, zafundowano niewygodne kładki i pseudo windy. Cokolwiek będziemy robili z tym dworcem, należy pamiętać o podstawowych funkcjach i podróżnych – mówił.

Wyraził także obawy, że kiedy lokomotywy będą sygnalizowały gwizdem wjazd i wyjazd, to hałas będzie słychać w sali widowiskowej, mimo zapowiadanych nowych technologii wyciszenia. Obawiał się także wysokich kosztów utrzymania sali.

– W projekcie są zaplanowane toalety – na potrzeby sali i podróżnych, poczekalnia, miejsca na bar. Są przewidziane windy, w tym dla niepełnosprawnych. Koszt utrzymania sali na dziś to około 10 tys. zł miesięcznie - wyjaśniał dyr. Grzegorz Skwarek.

Czy zarobi?

Radny Zygmunt Celiński zapytał, czy jeśli sala nie będzie zarabiała, to jest możliwość skrócenia umowy (obecnie jest ona na 15 lat).

– Nie znam samorządu, który by zarobił na kulturze, co nie znaczy, że kultura ma być traktowana jak kula u nogi i trzeba się jej pozbyć. Nikt nie chce, żebyśmy byli miastem bez kultury. To jest wyzwanie dla dyrektora ŁOK, on ma podejście biznesowe i ta sala może być również wykorzystana biznesowo. Zaproponujemy naszym mieszkańcom pewne formy



Dariusz Szustek

starosta łukowski:

Sala nie zaburzy funkcji dworca. Ona powstaje na górze, a na dole jest miejsce dla podróżnych, kasy i punkty handlowe



Piotr Płudowski

burmistrz łukowa

Ratujemy zabytek i zyskujemy nową przestrzeń na organizację wydarzeń kulturalnych i społecznych

rozrywki i kultury, żeby nie musieli po nie jechać do Warszawy i Siedlec, liczymy, że do nas przyjdą – powiedział Płudowski.

– Mieszkańcy Łukowa zasługują na to, żeby w godnych warunkach, nie na plastikowych krzesłach, obejrzeć wydarzenia kulturalne. Artyści także mają o nas jak najlepszą opinię i chętnie do nas wracają. Nie jest tak, że porywam się z motyką na słońce. Podchodzę do tego poważnie i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby ten plan zrealizować – dodał dyrektor ŁOK-u.

Nowe życie

Radny Arkadiusz Pogonowski przekonywał, że warto dać dworcowi szansę.

– Czy 2 miliony zł na 15 lat to jest dużo? Myślę, że nie. Budynek dworca jest z nami 155 lat. To, że w części może się zmienić jego funkcja, oznacza, że możemy dać mu nowe życie, wykreować go na swój sposób. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy nie spróbowali – mówił.

W dalszej dyskusji nieprzekonani radni wyrażali obawy, że koszty utrzymania sali będą wysokie, że to nigdy nie będzie sala widowiskowa „z prawdziwego zdarzenia”, że ludzie wolą pojechać do prawdziwego teatru w Warszawie.

Starosta popiera

Starosta Dariusz Szustek zadeklarował, że w pełni popiera plan powstania sali widowiskowej w budynku PKP.

– Jeśli nie zdecydujecie się na salę, jeśli nie zechcecie przyjąć tego pomysłu, to cierpliwość zarządu PKP się skończyła. To jest najwyższy czas, żeby tę decyzję podjąć, ja jestem też entuzjastą tego pomysłu. Dostajemy na to niemal 100 procent dofinansowania z PKP – przekonywał radnych.

Następnie wyliczył inwestycje: park miejski, remont odkrytych basenów, przedłużenie ulicy Prusa, remont ŁOK-u i sali kinowej, rewitalizacja zalewu Żimna Woda.

– Dzisiaj nikt nie mówi, że byłyby niepotrzebne, a przecież także wywoływały swego czasu wiele dyskusji – podsumował.

Ostatecznie za przyjęciem uchwały umożliwiającej podpisanie z PKP umowy zagłosowało 12 radnych, przeciw było 6, a jedna osoba wstrzymała się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna.

Burmistrz Płudowski podziękował za wypowiedź staroście i radnym za głosowanie. Umowa z PKP zostanie podpisana, a dworzec wyremontowany.

mo

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Zygmunt Dobrowolski
61 lat, zm. 10 lipca, Wola Osowińska

Teresa Bosko
91 lat, zm. 10 lipca, Radzyń

Marianna Kapczuk
85 lat, zm. 10 lipca, Radzyń

Roman Matejek
65 lat, zm. 12 lipca, Gąsiorzy

Jan Maciejewski
74 lata, zm. 12 lipca, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Witold Gliwka
66 lat, zm. 8 lipca, Łuków

Roman Stasiak
84 lata, zm. 10 lipca, Kock

Tadeusz Bogdański
71 lat, zm. 10 lipca, Łuków

Marcin Chadaś
29 lat
zm. 11 lipca, Przytyczno

Jadwiga Tchórzewska
90 lat, zm. 12 lipca, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Janina Łukaszuk
81 lat, zm. 8 lipca, Komarówka Podl.

Lechosław Maor
76 lat, zm. 9 lipca, Parczew

Czesław Kostrzewicz
50 lat
zm. 11 lipca, Tyśmienica

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Krzysztof Wiczorek
64 lata, zm. 8 lipca, Parczew

Anna Oksiuta
71 lat, zm. 8 lipca, Milanów

Renata Ognik
86 lat, zm. 10 lipca, Parczew

Antonina Trzmielewska
95 lat, zm. 12 lipca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Ks. Roman Wiszniewski przestaje pełnić posługę proboszcza



Ks. Roman Wiszniewski przechodzi na emeryturę i pozostaje jako rezydent parafii. Na urzędzie proboszcza zastąpi go ks. kanonik Jarosław Sutryk

W niedzielę, 17 lipca, wierni dziękowali ks. Romanowi Wiszniewskiemu za 13 lat pełnienia posługi proboszcza sanktuarium MBNP w Radzynie Podlaskim.

Nie było to pożegnanie z miastem dotychczasowego kustosa i dziekana dekanatu radzyńskiego (ta ostatnia funkcja wraca niejako do Św. Trójcy, nowym dziekanem od 21 lipca zostaje ks. Krzysztof Pawelec), gdyż pozostaje jako rezydent parafii.

W czwartek urząd proboszcza parafii i kustosa sanktuarium obejmie ksiądz kanonik Jarosław Sutryk.

To nie jedyne zmiany w parafii. 20 lipca Ksiądz Adam Zawistowski kończy pracę jako kapelan szpitala (zastąpi go nowy wikary, ks. Robert Jędrzych).

Od 21 lipca w pracy duszpasterskiej duchownych wspomagać będzie rezydent, ks. Bogusław Sińcewski.

Jakub Hapka

Sanepid odpowiada, że może odmówić odpowiedzi

Wspólnota uiści opłatę skarbową, to sanepid może odpowie

POWIAT LUBARTOWSKI: - Kolejność załatwienia spraw w okresie epidemii była uwarunkowana ważnością tych spraw z punktu widzenia ochrony zdrowia i życia ludzkiego” - odpowiada Wspólnocie lubartowski sanepid, który wziął się za karanie organizatorki Marszu Kobiet. A ustosunkowanie się do poważnych zarzutów uzależnia od pełnomocnictwa i ...wniesienia opłaty skarbowej.

O sprawie Joanny Żytkowskiej pisaliśmy we Wspólnocie tydzień temu. To młoda działaczka z Lubartowa. W październiku 2020 r., wzbudzona orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego zaostreżającym przepisy aborcyjne, zorganizowała marsz kobiet. Ul. Lubelską marsz przeszedł pod Urząd Miasta, gdzie zapalono kilka zniczy. Na dłużej pochód zatrzymał się pod starostwem. Uczestniczki protestu wznosiły okrzyki „Nie damy się zniewolić”. Przed wejściem zapalono znicze. W marszu uczestniczyło około 200 osób.

Policja odpuszcza, Sanepid wszczyna postępowanie

Podczas marszu policja zabezpieczała jego trasę i pilnowała porządku, nie było konieczności interweniowania. Ale już po proteście Joanna Żytkowska była wzywana przez policję. Skontaktowała się z lubartowskim prawnikiem Maciejem Polakiem. - Postępowanie w sprawie mojej klientki zakończyło się, zanim na prawdę się zaczęło. Nie przedstawiono jakiegokolwiek zarzutu, nawet formalnie nie przesłuchano. To oznacza, że nie było podstaw do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie za jakiegokolwiek wykroczenie,



Joanna Żytkowska podczas marszu kobiet w Lubartowie 20 października 2020 r.



Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności
Zawsze, gdy urząd unika odpowiedzi na pytania, rodzą się podejrzenia o chęć ukrywania prawdy

nie mówiąc już o przestępstwie. Dziś wszystko uległo przedawnieniu, więc nie ma powrotu do sprawy - mówi prawnik. Organizatorka marszu również pamięta, że sprawę szybko zamknęto. - Dostałam tylko pouczenie, gdyż rozstrzygnęliśmy tę sprawę polubownie i została ona zamknięta - powiedziała działaczka Wspólnocie.

Policja odpuszcza, ale ponad półtora roku po proteście o sprawie przypomnieli Sanepid. W maju Joanna Żytkowska dostała pismo z PSSE w Lubartowie. - Informuję, że zostało wszczęte z urzędu postępowanie administracyjne w sprawie wymierzenia kary pieniężnej Pani Joannie Żytkowskiej za zorganizowanie zgromadzenia w dniu 26 października 2020 r. o godz. 16.30 na ul. Lubelskiej w Lubartowie. W postępowaniu będą brane pod uwagę fakty wynikające z notatki urzędowej otrzymanej z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie z dnia 27 października 2020 r. - napisano w piśmie. Protest kobiet był zorganizowany w okresie pandemii. Mecenasek Polak jest przekonany, że nie ma podstaw, żeby wymierzać Joannie Żytkowskiej jakąkolwiek karę. Ostro ocenia postępowanie sanepidu

- Takie postępowanie określa się mianem SLAPP - strategicznej aktywności prawnej organów państwowych przeciwko aktywności obywatelskiej - uważa prawnik.

Złóżcie opłatę, a i tak możemy nie odpowiedzieć

Jak na tak poważny zarzut reaguje sanepid? Zwróciliśmy się do PSSE w Lubartowie z pytaniami w tej sprawie. Pytaliśmy:

„Dlaczego PSSE wszczęła postępowanie wobec Joanny Żytkowskiej, organizatorki zgromadzenia z 26 października 2020 r., około półtora roku po zgromadzeniu? Na jakim etapie jest obecnie postępowanie?”

Prosimy o ustosunkowanie się do twierdzenia mecenas M. Polaka.

Pytania wysłaliśmy 4 lipca, odpowiedź PSSE w Lubartowie wysłała 12 lipca. Tego dnia otrzymaliśmy dwa maile.

W pierwszym piśmie PSSE stwierdza:

„Pytania nie stanowią wniosku o udzielenie informacji publicznej, bowiem nie określają z nazwiska osoby, której informacje dotyczą, a zgodnie z przepisami organ administracji publicznej nie ma prawa wzywać strony do uzupełnienia żądania w zakresie udostępnienia informacji”.

Należy tu podkreślić, że pytania do PSSE wysłaliśmy w trybie prasowym, nie składaliśmy wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Nazwisko osoby, której dotyczy informacja w mailu do PSSE pada... trzykrotnie. Do twierdzeń prawnika PSSE nie odniosła się w ogóle.

Otrzymałmy także drugie pismo, w którym PSSE w Lubartowie żąda w terminie 14 dni oryginału lub urzędowo poświadczonego odpisu pełnomocnictwa do reprezentowania wydawcy Tygodnika Wspólnota, przypomina przy tym o konieczności wniesienia opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. PSSE zaznacza, że w sprawie może być wydana decyzja odmawiająca udzielenia odpowiedzi ze względu na ochronę danych osobowych.

Pytanie było proste

W obu pismach PSSE pisze, że Powiatowy Inspektor Sanitarny jest zobowiązany do realizacji zadań wynikających z ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych „bez względu na upływ czasu, chyba że w grę wchodzi przedawnienie. Kolejność załatwienia spraw w okresie epidemii była uwarunkowana ważnością tych spraw z punktu widzenia ochrony zdrowia i życia ludzkiego”. Pod obydwoma pismami podpisała się Agnieszka Bartoś - Kwiatkowska, Powiatowy Inspektor Sanitarny.

O skomentowanie odpowiedzi PSSE zwróciliśmy się do Krzysztofa Jakubowskiego z Fundacji Wolności.

- Nie wiem, czy to nieznanie prawa, czy celowe utrudnianie dostępu do informacji dziennikarzowi (który ma prawo pytać w trybie prawa prasowego). Pytanie było proste i zrozumiałe a przygotowanie odpowiedzi nie powinno zająć dużo czasu. Zawsze, gdy urząd unika odpowiedzi na pytania, rodzą się podejrzenia o chęć ukrywania prawdy. Może warto zastanowić się, co i dlaczego tym razem trzeba ukryć?

Ponadto zastanawia mnie jeszcze jedno - skoro lubartowski Sanepid nie chce komunikować się z mieszkańcami (odmawia odpowiedzi dziennikarzowi), to w jakim celu prowadzi swoją stronę na facebooku? - odpisał.

O tym, jak toczy się sprawa, nie wie też Joanna Żytkowska, która nie otrzymała od pierwszego zawiadomienia żadnej informacji.

Marcin Kusyk

Znaleźli się winowajcy zniszczonej elewacji



Zniszczoną elewację budynku remizy strażackiej uznali za akt wandalizmu

Łaziska: Będą naprawiać swoje wybryki. Prawdopodobnie odmalują całą zniszczoną ścianę.

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca ktoś uszkodził drzwi garażowe do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Łaziskach.

Ale na tym nie koniec. Kilka dni później, 6 lipca okazało się, że ktoś postanowił swoje ukryte talenty artystyczne pokazać na elewacji i zbiorniku z wodą stojącym koło jednostki.

Po tych wydarzeniach strażacy wprowadzili zakaz przebywa-

nia na terenie OSP po godzinie 20. Na zmianę kontrolują teren jednostki wieczorami. Dali też czas, żeby wandal sam się do nich zgłosił.

- Sprawczyniami okazały się dwie 13-latki. Nie są z Łazisk. Odezwał się ojciec jednej z nich. Mają się zgłosić się do nas w weekend. Prawdopodobnie będą malować elewację na całej ścianie - mówi Paweł Strawa, prezes OSP w Łaziskach.

AG

Zranił się piłą łańcuchową, był pod wpływem



Rannego mężczyznę zabrali helikopter, o czym zdecydowały służby medyczne (fot. OSP Charlejewo)

POWIAT ŁUKOWSKI: Do wypadku doszło przy pracy na podwórku. Mężczyzna zranił się piłą, ale wcześniej pił alkohol

W poniedziałek lipca w Charlejewie (gm. Serokomla) doszło do wypadku przy pracy z użyciem pił łańcuchowej. Ze wstępnym ustaleń wynika, że 49-letni mężczyzna doznał obrażeń głowy na tyle poważnych, że służby z zespołu ratownictwa medycznego zdecydowały o wezwaniu Lotniczego Pogotowia Ratow-

niczego. Do miejsca wypadku przyjechały trzy zastępy straży pożarnej: OSP Charlejewo, OSP KSRG Serokomla i JRG Łuków, którzy zabezpieczali miejsce lądowania LPR oraz policja. To strażacy z Charlejowa udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy, który w momencie przekazania go służbom medycznym z LPR pozostawał przytomny. Jak poinformował Marcin Józwiak, oficer prasowy Policji w Łukowie mężczyzna w chwili wypadku był pod wpływem alkoholu.

red

REG

„Wszyscy byli aktywni podczas bójki”. Areszt dla podejrzanego o ciosy nożem

Zarzut o udział w bójce stawia prokurator pięciu mieszkańcom Radzyna. Do krwawych zająć doszło przed ponad tygodniem na osiedlu Bulwary - w centrum miasta. Decyzją sądu, jeden z awanturników, który miał użyć noża, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

Krwawa awantura wybuchła w nocy z piątku na sobotę (8/9 lipca). Radzyńscy policjanci zostali zaalarmowani przez mieszkańców, że między pięcioma mężczyznami doszło do sprzeczki i szarpaniny, a następnie do bójki, w trakcie której 21-latek zadawał ciosy nożem. W wyniku zdarzenia 23- i 24-latek trafili do szpitala z obrażeniami ciała.

Policja ustaliła, że do bójki doszło podczas przypadkowego spotkania dwóch mężczyzn w wieku 23 i 24 lat z trzema braćmi w wieku 20, 21 i 32-lata. Funkcjonariusze zatrzymali braci w policyjnym areszcie. Wszyscy uczestnicy zajścia byli pod działaniem alkoholu.



21-latkowi został przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące

Po wytrzeźwieniu bracia usłyszeli zarzuty udziału w bójce. 21-latkowi został natomiast przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy.

Kodeks karny za udział w bójce przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast użycie w bójce noża zagrożone

jest karą do 8 lat pozbawienia wolności.

- Mam informację, że mężczyźni, którzy byli hospitalizowani, opuścili szpital - mówi nam tydzień po bójce prokurator rejonowy Janusz Syczyński. I wyjaśnia:

- Wszyscy uczestnicy tego zdarzenia mają postawiony zarzut udziału w bójce. Zgodnie z Kodeksem karnym, bójka różni się tym od pobicia,

UDZIAŁ W BÓJCE LUB POBICIU (ART. 158)

Art. 158

§ 1. Kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest ciężki uszczerbek na zdrowiu człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

§ 3. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest śmierć człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

że uczestnicy wzajemnie się atakują i bronią się. Następuje pomieszczenie pokrzywdzonych z atakującymi. Agresja i obrona pozostaje w jednym czynie. W tym przypadku z pewnością mówimy o bójce, a nie pobiciu. Wszyscy brali aktywny udział w tym wydarzeniu.

mm

Chciał ominąć zwierzę, przewrócił samochód



Kierowca chciał ominąć zwierzę, które wybiegło na jezdnię i gwałtownie skręcił w lewo, doprowadzając do przewrócenia samochodu

W poniedziałek, 11 lipca, w godzinach porannych kierowca busa firmy kurierskiej dachował na drodze krajowej 63 w miejscowości Gołębki (gm. Łuków).

Na miejscu interweniowały trzy zastępy straży pożarnej z JRG Łuków, które zabezpieczyły miejsce zdarzenia oraz policja.

- Samochodem marki Renault kierował 28-latek z powiatu

siedleckiego - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy policji w Łukowie.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna chciał ominąć zwierzę, które wybiegło na jezdnię i gwałtownie skręcił w lewo, doprowadzając do przewrócenia samochodu.

Kierowca nie odniósł żadnych obrażeń ciała.

mst

Jedenastolatek sprawcą fałszywych alarmów bombowych

Policjanci z 4. Komisariatu namierzili autora fałszywych alarmów bombowych, który dwukrotnie zadzwonił do galerii sztuki, informując o podłożonym ładunku.

Na początku lipca policjanci otrzymali dwa telefoniczne zgłoszenia o bombach, które miały być podłożone w lubelskiej galerii sztuki. Oba alarmy okazały się fałszywe, ale za każdym razem na miejscu interweniowali policjan-

ci, którzy dokładnie sprawdzali obiekt. Pracujący nad sprawą kryminalni z 4. Komisariatu ustalili dane właścicielki telefonu.

- Jak się okazało, z urządzenia korzystał 11-letni syn kobiety. Chłopiec przyznał się do wykonania telefonów, które miały być żartem. Sprawa będzie miała finał w sądzie rodzinnym i nieletnich - mówi kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Zabrał kolegę na przejażdżkę. Zajmie się nim sąd rodzinny

15-latek „pożyczył” auto ojca. Wpadł w nieład tarapaty.

W ubiegły piątek około godziny 16 funkcjonariusze patrolujący drogę nr 747 zauważyli kierowcę opla, który nie zatrzymał się przed znakiem STOP na skrzyżowaniu. Policjanci, używając sygnałów dźwiękowych i świetlnych, ruszyli za pojazdem, który zaczął uciekać. W Trzcińcu, w obszarze zabudowanym, ścigany kierowca osiągnął prędkość 121 km/h.

Kierowca postanowił skręcić w pełną drogę w kierunku lasu, jednak zaczął tam gubić części samochodu, a na koniec zawisł na pniu drzewa.

Policjanci zatrzymali uciekiniera, którym okazał się 15-latek z gminy Bełżyce, który bez zgody swojego ojca zabrał jego



Najpierw nie zatrzymał się przed znakiem STOP, potem pędził 121 km/h w terenie zabudowanym, a na koniec jego auto zgubiło wiele części i zawisło na pniu drzewa

samochód i wybrał się na przejażdżkę ze swoim 14-letnim kolegą.

Młodzieniec ma teraz kłopoty. Zajmie się nim sąd rodzinny

i nieletnich, który zadecyduje, jakie konsekwencje spotkają 15-latkę i jego rodziców.

AG

Zbyt szybki wodzirej

W ubiegły piątek policjanci z bialskiej grupy „Speed” na drodze krajowej numer 2 w Tłuszcach zatrzymali samochód marki Hyundai, którego kierowca przekroczył dopuszczalną w tym miejscu prędkość o 76 km/h.

Był to 52-letni mieszkaniec Wrocławia, który wyjaśnił mundurowym, że jest wodzirejem i śpieszył się na imprezę, którą miał prowadzić.

Pośpiech kosztował wodzireja 2,5 tys. zł i 10 punktów karnych.

W tym samym dniu policjanci zatrzymali jeszcze dwóch takich kierowców. Wszyscy stracili uprawnienia do kierowania na trzy miesiące.

(McM)

Toyota uderzyła w audi



Niewykluczone, że sprawa wypadku znajdzie swój finał w sądzie, ponieważ doszło do spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym

Do kolizji z udziałem dwóch samochodów osobowych - audi i toyoty na drodze krajowej 76 - doszło w poniedziałek 11 lipca. Audi kierowała 47-latką z gminy Łuków, a toyotą 25-latką z gminy Wodzinie.

Obie kobiety poruszały się w tym samym kierunku, a toyota z nieznanymi przyczynami uderzyła w tył audi - kierująca tym samochodem kobieta doznała obrażeń.

Strażacy przybyli na miejsce udzielili pierwszej pomocy osobie poszkodowanej i zaopiekowali się nią do momentu przyjazdu karetki. Odłączyli akumulatory w pojazdach i uprzątnęli jezdnię z pozostałości po wypadku.

- Obie kierujące były trzeźwe. Kobieta, która doznała niegroźnych obrażeń ciała, po zbadaniu została zwolniona ze szpitala - poinformował Marcin Józwik, oficer prasowy policji w Łukowie.

mst

„Złotka” Sławomira Murata. Sielska, Oko, Włoszczyk i Gozdera są niesamowite

To był znakomity występ zawodniczek Wisły Puławy podczas 76. PZLA Mistrzostw Polski do lat 20 w Radomiu. Lekkoatletyki prowadzone przez Sławomira Murata wywalczył trzy złote medale.

Oko jest najszybsza w kraju!

Jako pierwsza wystartowała Wiktoria Oko. 19-latkę wygrała eliminacje z czasem 62,03 s w biegu na 400 metrów przez płotki. To była dopiero rozgrzewka. W finale uzyskała czas 58,03 s i około pięć metrów wyprzedziła Aleksandrę Wołczak z AZS-u AWF Gorzów. Zawodniczka rodem z Janowca zdobyła tytuł mistrzyni Polski, pobiła rekord życiowy oraz wywalczyła minimum na tegoroczne mistrzostwa świata, które odbędą się w Kolumbii!

Nie dały szans

Wspaniały bieg w sztafecie 4x100 m kobiet zaliczyły: Liwia Włoszczyk, Wiktoria Oko, Zuzanna Gozdera oraz Alicja

Sielska. Reprezentantki Wisły Puławy okazały się najlepsze. Podopieczne Sławomira Murata osiągnęły czas 46,30 s. Zawodniczki Wisły wywalczyły sobie gigantyczną przewagę. Drugi na mecie team - Juvenia Puszczykowo zanotował czas 49,24 s.

Ale prezent na urodziny!

Świetny prezent na 19. urodziny sprawiła sobie Alicja Sielska. Dzień po triumfie sztafety wywalczyła najcenniejszy krążek w wy-

ścigu 100 m przez płotki. W finale wygrała z wynikiem 14,03 s. Drugie miejsce zajęła Maja Olszak (Górnik Wałbrzych) - 14,15 s. Tuż za podium uplasowała się kolejna zawodniczka Wisły - Zuzanna Gozdera - 14,53 s. Piąta była Liwia Włoszczyk - 14,58 s.

Z Wielkopolski

Złotą medalistką w sztafecie została Liwia Włoszczyk. 18-latkę reprezentuje barwy Wisły od marca, zaś od listopada ubiegłego roku szlifuje formę pod okiem Sławomira Murata.

- Wcześniej trenowałam w moim rodzinnym miasteczku w Żerkowie w klubie Przełaj. Pochodzę z Wielkopolski i zdecydowałam się przenieść do ekipy z Puławy, gdyż dostałam fajną propozycję od szkoleniowca.

Wiedziałam, że jest to dla mnie szansa, by się wybić w sporcie. Obecnie trenuję na

„odległość”. Raz na jakiś czas przyjeżdżam na zgrupowania - mówi Włoszczyk.

Dzięki trenerowi

Livia Włoszczyk nie ukrywa, iż bardzo ważną postacią w zespole jest Sławomir Murat.

- Trener zawsze wie, co robi. Cieszę się, że zaufałam i przesiadłam do tego klubu. Dzięki trenerowi pierwszy raz na mistrzostwach Polski byłam w finale A. Kiedyś to było moje marzenie, a teraz to właśnie robię. Mogę się pochwa-

lić, bo jestem złotą medalistką mistrzostw kraju w zespole z koleżankami - dodaje 18-latkę.

Złoto smakuje inaczej

Członkinią sztafety była Zuzanna Gozdera. To 18-latkę, która pochodzi z miejscowości Słowiki niedaleko Kozienic. - Medal ze sztafety zawsze smakuje inaczej. To nie oznacza, że gorzej niż sukces indywidualny. Krążek jest efektem pracy pięciu osób. Żeby taki bieg wyszedł, wchodzi na to wiele złożonych czynności - mówi.

Nie interesowało nas nic innego

Gozdera jest samokrytyczna. - Osiągnęliśmy dobry wynik, ale osoby co widziały nasz bieg z dziewczynami wiedzą, że moja zmiana z Alicją nie była najlepsza, wręcz można powiedzieć potocznie - do wymiany, ale jak to mówią, zwycięzców się nie osądza. Myślę, że dominacja wyszła sama z siebie. Dobrze wiedzieliśmy, po co tam jedziemy. Jako sztafeta inny kolor medalu nas nie interesował - dodaje.



Zrobili to! Zawodniczki Wisły Puławy wywalczyły złoto w sztafecie (od lewej): Zuzanna Gozdera, Alicja Sielska, Wiktoria Oko i Liwia Włoszczyk

mp



ROZMOWA Z Alicją Sielską, zawodniczką Wisły Puławy

Lepiej miło się zaskoczyć, niż niemiło rozczarować

Zostałaś mistrzynią kraju...

- Zawsze dążę do wyznaczonego celu. Czy spodziewałaś się złota? Lepiej miło się zaskoczyć niż niemiło rozczarować. Chciałam triumfować i to zrobiła.

Jaka jest recepta na szybkie bieganie zawodniczek Wisły?

- Nasz trener wykonuje świetną robotę i my wkładamy w każde zajęcia całe serce.

Nikt nie wie, ile kosztuje nas to wyrzeczeń, bólu. Walczymy same ze sobą, systematyczność oraz chęć bycia najlepszym. Chcemy być docenione przez innych i ciężko pracujemy na swój sukces.

Szkoleniowiec...

- Jest specjalistą płotków, dlatego przeniosłam się do Wisły. Dzięki niemu w całym kraju jest głośno o Puławach.



Alicja Sielska ze złotem. Z prawej trener Sławomir Murat

mp

Macie złoto w sztafecie, a Ty jesteś indywidualną mistrzynią Polski...

- Dla mnie ważniejszy jest medal, na który zapracuje sobie sama, ponieważ mnie bardziej cieszy i jak mi coś nie wyjdzie, mogę mieć pretensje tylko do siebie. A w sztafecie? Od samego początku wiedzieliśmy, że wygramy.

Oko i Sielska pobiegły w reprezentacji!

Złote medalistki ostatnich lekkoatletycznych mistrzostw Polski do lat 20 reprezentowały Polskę podczas meczu Polska - Czechy - Węgry - Słowacja - Słowenia, który odbył się w Mariborze.

Po pięknej i pasjonującej walce reprezentacje Polski kobiet i mężczyzn wygra-



Wiktoria Oko (z lewej) zajęła drugie miejsce na Słowenii. Identyczną lokatę wywalczyła Alicja Sielska



ROZMOWA Z Wiktorią Oko, zawodniczką Wisły Puławy

Zaskoczyłam sama siebie

Spodziewałaś się złota i „życiówki”?

- Miałam nadzieję na pobicie rekordu życiowego. Zwycięstwa w sporcie nie można być pewnym na sto procent. Dziewczyny również prezentują wysoki poziom. Szkoda tych warunków pogodowych, bo miałam apetyt na jeszcze lepszy wynik.

No i wywalczyłaś przepustkę do Kolumbii...

- Przedemną bardzo ciekawa podróż. Mistrzostwa świata odbędą się od 1 do 8 sierpnia. Teraz mam chwilę odpoczynku, bo w sobotę startowałam w Mariborze.

Komu dedykujesz złoto?

- Medal dedykuję w szczególności mojemu trenerowi. Nigdy nie

wątpił w moje możliwości.

Razem wypracowaliśmy to osiągnięcie i razem możemy się z niego cieszyć. Dzięki moim rodzicom: Ewie i Tomaszowi, chłopakowi za ogromne wsparcie z ich strony oraz wszystkim, którzy dołożyli cegiełek do tego sukcesu.

Sławomir Murat...

- Trener z ogromnym doświadczeniem. Wie, co robi. Znam mój organizm od podstaw.

Wie, co wpływa na mnie pozytywnie i jaki dobrać mi trening.

Na początku kariery chyba nie sądziłaś, że będzie taka szybka?

- Oczywiście, że nie. W tym sezonie poprawiłam szybkość.

Zaskoczyłam sama siebie. Cieszy wysoka forma.

mp



Wiktoria Oko zdobyła złoto i wywalczyła przepustkę na mistrzostwa świata, które odbędą się w Kolumbii

REG

Inspektorzy zatrzymali do kontroli ciężarówkę przewożącą krowy. W środku wstrząsający widok

Krowy nie dojechały do rzeźni. Musiały zostać uśpione, żeby nie cierpiały

Zwierzęta były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze – relacjonują aktywiści, którzy wraz z inspekcją transportu drogowego zatrzymali w powiecie parczewskim do kontroli ciężarówkę przewożącą krowy. Trzy z nich musiały zostać uśpione.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (12 lipca) w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemien). Przedstawiciele Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva prowadzili tam kontrolę wspólnie z Wojewódzkim Inspektoratem Transportu Drogowego w Lublinie. Miała na celu sprawdzenie dośrodku przewożonych zwierząt.

Krowy okazały się tzw. leżakami

– Zatrzymany został transport krów, którego kierowca zadeklarował, że przewozi trzy



Trzy krowy musiały zostać uśpione. Lekarz weterynarii z 40-letnim stażem ocenił, że trzeba ukrócić cierpienie zwierząt

zwierzęta. Okazało się jednak, że w zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Zwierzęta znajdowały się w tylnej części pojazdu, którego otwory wentylacyjne były zamknięte. Okazały się tak zwanymi leżakami, czyli wycieńczonymi krowami mlecznymi, które nie są w stanie stać o własnych siłach – relacjonują przedstawiciele organizacji i dodają, że

W zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Otwory wentylacyjne były zamknięte

„jedno ze zwierząt leżało na boku i ledwo oddychało, co wskazywało na agonię”.

Przedstawiciele fundacji dodają, że „krowy były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze”. Według ustaleń

fundacji jechały do rzeźni.

– Jedna opierała głowę o kraty, a druga była krótko przywiązana do burty samochodu w taki sposób, że jej głowa praktycznie wisiała w powietrzu. Dwie krowy miały na nogach zawiązane

pasy transportowe, co oznaczało, że prawdopodobnie nie weszły same do pojazdu – czytamy w komunikacie.

Na miejsce została wezwana policja, a parczewscy kryminalni udokumentowali stan zwierząt. Przyjechał też powiatowy lekarz weterynarii, Piotr Kicman.

Lekarz: Jeszcze nie widziałem czegoś takiego

Lekarz potwierdza w rozmowie z nami, że trzy krowy były w fatalnym stanie i cierpiały.

– Zostały uśpione w trybie natychmiastowym, ponieważ nie nadawały się do dalszego transportu, co stwierdził wezwany na miejsce lekarz weterynarii z 40-letnim stażem, który ocenił, że trzeba ukrócić cierpienie zwierząt – mówi Kicman.

Inspektor dodaje, że jedno ze zwierząt było już w agonalnym stanie.

– Nie występowały u niego odruchowe reakcje. Podczas kontroli stwierdziliśmy, że dwie krowy były przypięte pasami, co sugeruje, że nie weszły same do

pojazdu – potwierdza Kicman i dodaje, że nie przypomina sobie podobnej sytuacji w trakcie swojej 3-letniej pracy w parczewskim inspektoracie.

Przedstawiciele fundacji złożyli zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Sprawą zajmują się już parczewscy śledczy.

– Na razie nikomu nie został przedstawiony zarzut, gromadzony jest materiał dowodowy, przesłuchiwanie są pracownicy inspekcji weterynaryjnej – mówiła przed weekendem Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie i dodaje, że czynności są prowadzone intensywnie.

– Nie chcę jednak mówić o szczegółach ze względu na dobro postępowania – wyjaśnia Łobacz.

Z kolei Cezary Wyszyński z Fundacji Viva ocenił, że „kolejny przypadek transportu chorych zwierząt pokazuje, że to zjawisko jest regularną praktyką i jest poza realną kontrolą”.

Grzegorz Rekiel

„Tłuste koty do roboty”. Nasi rolnicy protestowali w Warszawie

Na problemy związane z transportem ukraińskiego zboża i szalejącą inflacją zwracali uwagę rolnicy, którzy protestowali w Warszawie. W stolicy nie zabrakło przedstawicieli powiatów parczewskiego, radzyńskiego i łukowskiego.



Bezpieczeństwa pilnowali liczni policjanci. Oprócz rolników w wydarzeniu wzięły udział m.in. osoby protestujące przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego (chodzi o „megalotnisko”, które ma powstać między Warszawą a Łodzią)

Chodzi o niedawny protest rolników zorganizowany przez Agrounię. Wśród strajkujących był m.in. mieszkaniec powiatu parczewskiego.

– Głównym powodem manifestacji był narastający problem związany z przewożeniem zboża z ogarniętej wojną Ukrainy, które zostaje w Polsce, a miało wyjeżdżać do innych krajów (ma to wpływ na jego cenę). Chcieliśmy też wyrazić swój sprzeciw wobec działań rządu, wysokim cenom paliw oraz ciągle rosnącej inflacji, która w czerwcu wyniosła 15,6 proc. – relacjonuje nasz Czytelnik (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) i dodaje, że w wyda-

rzeniu brali udział m.in. rolnicy z powiatu radzyńskiego oraz łukowskiego.

Mężczyzna szacuje, że wszystkich strajkujących było 10 tysięcy, a rolnicy zebraли się pod Pałacem Kultury. – Na miejscu otrzymaliśmy transparenty z hasłami takimi jak: „tłuste koty do roboty”, „Polska budzi się”, „nie damy się okradać”, „Dają grosze, biorą kosze”. Otrzymaliśmy również flagi z logo Agrounii – wylicza nasz rozmówca.

Mężczyzna dodaje, że protest przebiegał dość spokojnie.

– Pod Sejmem doszło do małego zamieszania, ale nie miało ono większych konsekwencji. W budynku parla-

mentu została przyjęta delegacja rolników, na czele której był Michał Kołodziejczak, obiecano nam wsparcie oraz dokładniejsze zbadanie tego, co dzieje się ze zbożem, które przyjeżdża z Ukrainy. Po zakończeniu manifestacji, tego samego dnia wróciliśmy do domów – mówi nasz Czytelnik i dodaje, że oprócz rolników w wydarzeniu wzięły udział m.in. osoby protestujące przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego (chodzi o „megalotnisko”, które ma powstać między Warszawą a Łodzią) oraz przedsiębiorcy z branży gastronomicznej, których pominięto przy tarczy covidowej.

Po zakończeniu pikiet Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapewnił, że nie pozostawia farmerów samych sobie w obliczu rekordowej inflacji.

– Obniżyliśmy do zera VAT na żywność, tak samo na nawozy, w innych przypadkach znacząco obniżyliśmy stawki VAT – powiedział cytowany w komunikacie Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa oraz wicepremier.

Przypomniał także, że rząd przeznaczył prawie 4 miliardy złotych na rekompensaty za zakup nawozów. – Polska jest jedynym krajem, który taki mechanizm zastosował – dodają przedstawiciele resortu.



Przemawia Michał Kołodziejczak, lider Agrounii

Czytelnik Obiecano nam wsparcie oraz dokładniejsze zbadanie tego, co dzieje się ze zbożem, które przyjeżdża z Ukrainy

Kowalczyk odniósł się też do kwestii transportu ukraińskiego zboża.

– Oczekujemy pomocy technicznej ze strony Unii Europejskiej, bez tego nie będziemy w stanie przetransportować 4,5–5 mln ton zboża, tak jak chciałaby strona ukraińska – powiedział wicepremier i przypomniał, że Polska eksportuje zarówno zboże ukraińskie, jak też krajowe.

– Każdy rolnik po żniwach będzie miał możliwość sprzedaży zbóż – zapewnił polityk.



Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa

Robimy, co możemy

To, co możemy zrobić w tej trudnej sytuacji, to robimy. Obniżyliśmy do zera VAT na żywność, tak samo na nawozy, w innych przypadkach znacząco obniżyliśmy stawki VAT.

Grzegorz Rekiel

Chcę stanąć na nogi, lekarze nie postawili na mnie krzyżyka

29-letnia Ewelina Plechawska zapowiadała się jako utalentowana siatkarka. Ale po jednym z zabiegów trafiła na wózek inwalidzki. Nie może chodzić. Jej marzeniem jest to, by stanąć na nogi.

Mieszkanka Kazimierza Dolnego była siatkarką UKS-u 9 Puławy. Była w klasie sportowej, gdzie nauczycielem był trener siatkówki. Trafiła do klubu, będąc w pierwszej klasie gimnazjum. W wieku 15 lat pojawiły się u niej pierwsze problemy z kolanami. Przeszła dziesięć operacji. W 2016 roku, podczas przeprowadzenia znieczulenia w kręgosłup, został porażony „ogon koński”, w wyniku którego wystąpiły poważne powikłania. Pojawiło się: nietrzymanie moczu oraz kału, całkowity brak czucia okolicy urogenitalnej, przewlekły i piekący ból pośladków, osłabienie lewej kończyny dolnej.

Kroili mnie co roku

- Wszystko zaczęło się od siatkówki. Po jakimś czasie pojawił się zespół przyparcia bocznego rzepki w obu kolanach. Podjęłam decyzję o operacji. Przeszłam operację. Było super, ale po prawie roku znowu dużo gorzej. Zrobiłam rezonans. Pojawiły się zrosty. Trzeba było ciąć. I tak poleciało. „Kroili” mnie co roku. Sześć lat temu leżałam pięć dni z cewnikiem w kręgosłupie. Miałam znieczulenie zewnątrzoponowe. Chcieli mnie jak najmocniej rehabilitować. Niestety przez to nie wróciło mi czucie w pośladkach oraz w okolicach narządów kobiecych. Lewa noga była dużo słabsza. Nie działał mięsień przyśrodkowy - opowiada.

Poruszała się o kulach. Po następnej operacji doszło do udaru niedokrwinnego rdzenia kręgowego.

- Straciłam władzę w nogach. Prawa noga jest bardzo słaba, ale mogę nią trochę ruszać. Walczę z nawracającymi infekcjami. Obecnie przebywam już czwarty miesiąc w szpitalu. Po wyjściu czeka mnie kolejna walka

o samodzielne funkcjonowanie - dodaje.

Czwarty miesiąc w szpitalu

Plechawska przyznaje, że przyzwyczała się do sytuacji, w której się znalazła.

- Mam dwa wyjścia. Mogłabym się i płakać, ale nie chcę tego robić. Mam 29 lat, a od marca jestem w szpitalu. Być może wyjdę pod koniec lipca lub na początku sierpnia - mówi.

Mam dwa wyjścia. Mogłabym się i płakać, ale nie chcę tego robić. Mam 29 lat, a od marca jestem w szpitalu. Być może wyjdę pod koniec lipca lub na początku sierpnia

Rozmawiałem z Ewelina w miniony piątek (15 lipca - przyp. red.). Jej dzień nie różnił się niczym od innych.

- Leżę na łóżku szpitalnym. Przerzucam się na wózek, jadę na ćwiczenia oddechowe. Wracam i leżę dalej. Układam diamentową mozaikę. Kleję diamentki. Bez tego nie przetrwałabym tyle czasu. Zabijam kolejne godziny, a przede wszystkim to mnie uspokaja - dodaje.

29-lotka ma wsparcie w rodzinie. - Wcześniej mieszkaliśmy w Norwegii. Przyjeżdżałam leczyć się do Polski. Życie potoczyło się tak, a nie inaczej, więc wróciłam na stałe. Jest ze mną mama, która mocno mnie wspiera. Tata wraz z siostrą przyjechali na urlop. Mam dwa psy. Jeden z nich został na północy Europy. Drugi jest razem z mamą - mówi Ewelina.

- Moja niepełnosprawność? Może głupio to zabrzmieć, ale można się do tego przyzwyczaić. Mam zupełnie inne życie, jak sobie wyobrażałam. Chciałabym poczuć się jak normalni ludzie. Wierzę, że będzie dobrze. Może nie dzisiaj, za miesiąc, rok, ale stanę na nogi. Zrobię to! Lekarze nie postawili na mnie krzyżyka - kończy.

Każdy może pomóc!

Ewelina marzy o tym, by ściągnąć środki na nowy wózek inwalidzki oraz pieniądze na rehabilitację.



Ewelina Plachawska (w dresie obok trenera) wraz z koleżankami z UKS 9 Puławy



KAROL BUTRYN, siatkarz Indykpolu AZS Olsztyn Pomóżmy Ewelinie

Zapraszam wszystkich do zapisania się do grupy „Ewelina Plechawska - licytacje”. Młoda kobieta chce stanąć na nogi. Liczy na naszą pomoc. Nie możemy jej zawieść. Gdy tylko wrócę do klubu, ofiaruję na licytację moją koszulkę. Trzymamy kciuki! Zapisujcie się do grupy. Pamiętajcie - każdy może pomagać, a dobro wraca.

- Aktywny wózek, bo tak on się nazywa, to koszt minimum ośmiu tysięcy złotych. Tańszy jest bezużyteczny. Marzę o odbyciu rehabilitacji. Miesięczny koszt to około dwadzieścia tysięcy złotych. Kolejny pobyt w szpitalu nie byłby dla mnie dobry. Chciałabym dojeżdżać dwa razy dziennie na zajęcia. Resztę czasu spędzałabym w domu. Byłoby to dla mnie lepsze, nawet ze względu na psychikę - mówi Plechawska.

Licytacje, licytacje

Na Facebooku powstała grupa „Ewelina Plechawska - licytacje”. Każdy może do niej dołączyć i rozpocząć licytację,



- Moja niepełnosprawność? Może głupio to zabrzmieć, ale można się do tego przyzwyczaić. Mam zupełnie inne życie, jak sobie wyobrażałam. Chciałabym poczuć się jak normalni ludzie. Wierzę, że będzie dobrze. Może nie dzisiaj, za miesiąc, rok, ale stanę na nogi. Zrobię to! Lekarze nie postawili na mnie krzyżyka - mówi 29-lotka

jak również wystawić dowolny przedmiot na rzecz 29-latki. Ambasadorem licytacji jest Karol Butryn - siatkarz Indykpolu AZS Olsztyn, który urodził się w Puławach, a ostatnio został powołany do reprezentacji Polski w siatkówce.

mp

Leżę na łóżku szpitalnym. Przerzucam się na wózek, jadę na ćwiczenia oddechowe. Wracam i leżę dalej. Układam diamentową mozaikę. Kleję diamentki. Bez tego nie przetrwałabym tyle czasu. Zabijam kolejne godziny, a przede wszystkim to mnie uspokaja

Na 22 szpitale ujęte w wykazie na plusie w stosunku do 2020 roku jest jedynie siedem porodówek

Najchętniej i najrzadziej wybierane porodówki w regionie

Znaczący spadek liczby porodów - o prawie 1,4 tys. - odnotowały szpitale w naszym województwie w ub.r. Są jednak takie porodówki, które zyskują coraz większą popularność wśród ciężarnych.

Najwięcej dzieci w województwie lubelskim w ub.r. przyszło na świat na porodówce szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie - 1989. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Wyszyńskiego zanotował też najbardziej znaczący wzrost względem poprzedniego roku - urodzeń było tam o ponad 400 więcej. To dlatego, że w placówce zakończono remont. Takich wzrostów jest w regionie niewiele. Na 22 szpitale ujęte w wykazie, który przedstawił nam Narodowy Fundusz Zdrowia, na plusie w stosunku do 2020 roku jest jedynie siedem porodówek. To jednostki w Bełżycach, Kraśniku, Radzynie Podlaskim, Hrubieszowie, Lubartowie oraz wspomniany szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Szpital przyjazny dzieciom i... kangurom

Mniej porodów było choćby w szpitalu w Białej Podlaskiej - w 2020 roku 1280, w ub.r. już 1171. - Zauważamy trend spadkowy w zakresie ogólnej ilości porodów. Jak wynika ze statystyk GUS, jest to tendencja ogólnopolska - przyznaje Magdalena Us, rzeczniczka szpitala i wskazuje, że jeszcze w 2018 roku na tamtejszej porodówce przyjęto 1313 porodów. Placówka posiada Oddział Ginekologiczno-Położniczy oraz Oddział Neonatologiczny. - Oba posiadają III, najwyższy, stopień referencyjności, co oznacza, że te oddziały gwarantują kompleksową opiekę nad kobietą w ciąży oraz jej narodzonym dzieckiem. Bialski szpital wciąż rozwija się w tym zakresie. Zostało uruchomione Centrum Kobieta-Matka-Dziecko, gdzie pacjentki mogą skorzystać m.in. z konsultacji z lekarzem i położną, wykonać badanie KTG oraz kobiety ciężarne mogą uczestniczyć w Szkole Rodzenia: „Akademia Narodzin” - zapewnia Magdalena Us.

Bialski szpital chwali się też certyfikatami: „Szpital Przyja-

Szpital	Porody w 2020 roku	Porody w 2021 roku	Różnica
Szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie	1576	1989	+413
SPSK nr 4 przy ul. Jacewskiego w Lublinie	2368	1748	-620
Szpital im. Jana Bożego w Lublinie	1693	1425	-268
SPSK nr 1 przy ul. Staszica w Lublinie	1382	1298	-84
Szpital w Białej Podlaskiej	1280	1171	-109
Szpital im. Jana Pawła II w Zamościu	1404	1171	-233
Szpital w Lubartowie	1000	1027	+27
Szpital w Świdniku	944	871	-73
Szpital w Puławach	697	622	-75
Szpital w Chełmie	663	596	-67
Szpital w Bełżycach	426	463	+37
Szpital w Łukowie	530	410	-120
ARION SZPITAL Sp. z o.o. w Biłgoraju	440	407	-33
Szpital w Tomaszowie Lubelskim	343	345	+2
Szpital w Hrubieszowie	313	316	+3
Szpital w Kraśniku	280	310	+30
Szpital w Krasnymstawie	290	279	-11
Szpital w Parczewie	281	240	-41
Szpital w Janowie Lubelskim	230	213	-17
Szpital w Radzynie Podlaskim	191	194	+3
Szpital we Włodawie	271	165	-106
Szpital w Międzyrzeczu Podlaskim	24	-	-24

zny Kangurom” oraz „Szpital Przyjazny Dziecku”. W ramach pierwszego personelu dba o umożliwienie rodzicom kontaktu „skóra do skóry” bezpośrednio po porodzie drogami natury, jak i po porodzie cięciem cesarskim. Drugi wiąże się z promocją i wspieraniem karmienia piersią.

„Jest do kogo się zwrócić o pomoc”

Spośród szpitali powiatowych najbardziej imponującym wynikiem może pochwalić się SPZOZ w Lubartowie. Rocznie przyjmowanych jest tam już ponad tysiąc porodów. W ub.r. zanotowano wzrost o 27 urodzeń. - Panie, które wybierają nasz szpital, biorą pod uwagę przede wszystkim profesjonalną opiekę oraz atmosferę na oddziałach ginekologicznym i położniczym. Poprawiliśmy warunki uczestnictwa w porodzie rodzinnym. Mamy Koordynowaną Opiekę nad Kobiętą Ciężarną, świeżo wyremontowaną Szkołę Rodzenia. Obok Poradnię Neona-



Magdalena Us
rzeczniczka szpitala w Białej Podlaskiej
Nasze oddziały gwarantują kompleksową opiekę nad kobietą w ciąży oraz jej narodzonym dzieckiem



Mirosław Makarewicz
dyrektor SPZOZ w Lubartowie
Kobiety czują się u nas „zaopiekowane” zanim jeszcze urodzą. To ważne

tologiczną, więc podopieczni Szkoły Rodzenia podczas zajęć mogą korzystać z porad lekarzy neonatologów. Kobiety czują się „zaopiekowane” zanim jeszcze urodzą. To ważne - mówi Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie. - Postawiłem na to, by personel lekarski i pielęgniarski miał odpowiednie kwalifikacje i pracował zespołowo. Wymieniamy sprzęt, remontujemy oddziały. Ostatnio Fundacja Polsat doceniła nas za to, że sprawujemy opiekę nad

kobietami ciężarnymi z Ukrainy. W zamian za to dostaniemy dwa supernowoczesne aparaty KTG. Do tego jest Oddział Pediatryczny z pododdziałem niemowlęcym ze świetnie wyszkolonym, oddanym personelem. Rodzice widzą, że jest do kogo się zwrócić o pomoc - dodaje. W br. w Lubartowie zakładają kolejny wzrost liczby porodów do liczby około 1200.

Dominik Smagała

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU



Aleksander Ćwik, Abramów,
ur. 10.07, g. 22.50; 3640 g, 54 cm,
Rodzice: Ewa Michał



Laura Skwaryło, Wola Skromowska
ur. 11.07, g. 14.50; 3730 g, 55 cm,
Rodzice: Weronika, Piotr



Fabian Sawiński, Polskowola
ur. 12.07, g. 10.58; 3400 g, 52 cm,
Rodzice: Kinga, Andrzej



Jaś Chalimoniuk, Leśna Podlaska
ur. 14.07, g. 14.12,
Rodzice: Katarzyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Amelka 8 lat, Julka 5 lat



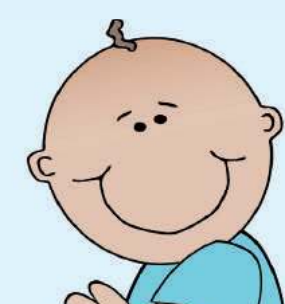
Milena Kosik, Lubartów
ur. 9.07, g. 23.07; 2700 g, 50 cm,
Rodzice: Agnieszka, Mariusz
Rodzeństwo: Kacper, Dawid, Michał, Ania



Franek Czerniak, Lubartów
ur. 10.07, g. 9.40; 2650 g, 51 cm,
Rodzice: Żaneta, Kamil
Rodzeństwo: Julka 7,5 roku, Konrad 12 lat



Anna Matyjaszczyk, Kolonia Brzeźnica Bychawska
ur. 12.07, g. 14.02; 4020 g, 59 cm,
Rodzice: Aleksandra, Emilian



Barbara Kowalska z mamą, Brzeziny
ur. 10.07, g. 19.50;
2980 g, 52 cm,
Rodzice: Małgorzata, Karol

Jakub Izchak Horowitz (1745-1815), Widzący z Lublina. Kiedy Mesjasz miał przyjść na Szeroką (cz. I)

Człowiek, który był Lublinem

Dzisiaj zaczyna się w tym miejscu Plac Zamkowy. Jest kamienica, siedziba banku. 200 lat temu biegła tędy ulica Szeroka, największa i najdłuższa w całym Żydowskim Mieście na Podzamczu. Pod numerem 28 mieszkał zaś Izrael Izchak Horowitz, Widzący z Lublina, Lubliner albo po prostu Lublin.

Przedwojenny Lublin były to w zasadzie dwa miasta: chrześcijańskie i żydowskie. Śladem po granicy jest dzisiaj Brama Grodzka - ta wychodząca w kierunku Zamku. Stara forteca oklejona była z każdej strony chatynkami żydowskiej biedoty, między którymi królowała potężna synagoga Maharszala. Wśród mieszkańców byli też tacy, którzy, mimo że ich rodziny przywędrowały tu np. z Hiszpanii 500 lat wcześniej, dalej nie mówili po polsku, bo i Polaków w zasadzie nie spotykali. Żydzi nie mogli osiedlać się z chrześcijańskiej części miasta, chrześcijaństwo w żydowskiej. Jedni i drudzy zresztą niespecjalnie chcieli. Zmieniło się to dopiero w XIX wieku, kiedy wielu, zwłaszcza zamożniejszych starozakonnych przyjmowało cywilizacyjne wzorce oświecenia (w wersji żydowskiej zwanego Haskalą), świeckiej edukacji i konwertowało na chrześcijaństwo bądź się laicyzowało. Ale to nie o nich tu opowiem.

Dziś tego żydowskiego miasta i jego ulic nie ma, nawet jeśli znajdziemy na mapie te same nazwy, przebiegają one inaczej.

Niepokorny uczeń mistrzów

Urodził się około 1745 roku w Józefowie koło Biłgoraja w rodzinie rabina, więc możliwość studiowania ksiąg miał od dzieciństwa. Urzekła go jednak droga chasydzka, świeża, pociągająca, dynamiczna. Nauki pobierał najpierw m.in. u Szelme z Nikolsburga, a potem zawędrował na dwór Elimelecha z Leżajaska, jednego z najważniejszych prekursorów chasydyzmu na ziemiach polskich, ucznia sławnego Dow Bera z Międzyrzecza. W pewnym momencie, na skutek poważnej różnicy poglądów (w największym skrócie i uproszczeniu: Elimelech był mistykiem, Jakub



W latach 1934 - 1937, planując przebudowę starówki, lubelski magistrat delegował fotografa, Stefana Kielskiego, żeby przygotował stosowną dokumentację. Przeszedł on wszystkimi uliczkami i zaułkami i uwiecznił adres po adresie, fronton po frontonie. Zachowało się około 150 fotografii. Tak wyglądała kamienica na Szerokiej 28. W tym momencie nikt nie powiedziałby, że kiedyś była dla pobożnych chasydów celem pielgrzymek z całej Europy Środkowo-Wschodniej a, znajdująca się w podwórzu, sala modlitw zastępowała im Jerozolimę z jej świątynią

Jasnowidz potrafił jednym spojrzeniem odczytać wszystkie duchowe i fizyczne choroby

Izchak zaś praktykiem...) opuścił dwór (albowiem przywódca chasydów tworzył dwory, które miały nawet swoją hierarchię urzędniczą...) mistrza i w atmosferze chasydzkiego skandalu przez dłuższy czas szukał sobie miejsc na świecie. Najpierw osiadł w podlubelskiej Wieniawie (wtedy była to oddzielna miejscowość), po kilku latach zaś przeniósł się na Szeroką 28. Stała się ona, według określenia profesora Władysława Panas, Axis Mundi, Ośią Świata. Pępek świata.

Cuda na Szerokiej

I tutaj zdobył sławę. Przydomek Widzącego (Jasnowidza, Ha-Choze mi-Lublin) związany był z darem przepatrywania świata z końca w koniec: wydarzenia, które miały miejsce w odległości setek mil, nawet na cesarskim dworze w Wiedniu, Horowitz widział tak, jakby działy się przed jego nosem. Ponieważ, abstrahując od podłej kondycji świata, jest to stan dość męczący, miał uprosić Najwyższego i ten zawęził mu pole widzenia do zaledwie stu mil. Dodatkowo Lubliner potrafił rozpoznać wszystkie sprawy, zmartwienia i problemy stojące przed nim człowieka, wpatrując się jedynie w jego czoło i oczy. Popatrzył i już wiedział, z czym się do niego przychodzi. Jeżeli dodamy do tego moc uzdrawiania chorób

ciała i zmartwień duszy, a także możliwość uwalniania od trudów dalszej wędrówki dusz zmarłych, zrozumiemy, dlaczego na Szeroką walały tłumy z połowy chasydzkiej Europy. Być może byłoby pewną przesadą stwierdzenie, że w pierwszej dekadzie XIX wieku był najwybitniejszym myślicielem, teologiem i nauczycielem ruchu chasydzkiego. Z całą pewnością był jego najjaśniejszą gwiazdą.

Święty mąż i święte iskry

Ponadto wiedzieć trzeba jedno: był mężczyzną wysokim, przystojnym, obdarzonym pięknym głosem, obdarzonym ogromną charyzmą i dużym urokiem osobistym. Chasydzki ludź Ignął do niego, albowiem w otoczeniu Lublinera zawsze było dość wesoło. Często przytaczana jest jego teoria (często na Szerokiej potwierdzana praktyką), że w spirytusie są cząstki boskości i rolę męża świętego jest przywołać je na ten świat. Opowiada Martin Buber, że Lubliner potrafił incognito wybrać się do karczmy, by nierozpoznany siedzieć wśród furmanów i nosiwodów, chcąc przy stole przekonać się, co naprawdę siedzi w ich sercach. - Wolę gorącego przeciwnika drogi chasydzkiej niż letniego jej zwolennika: pierwszy może się zmienić, z drugiego już nic nie będzie... Wolę złego, który wie, że jest zły, niż dobrego, który wie, że jest dobry. Kiedy uczniowie wypominali mu, że rad przesiaduje z jakimś nicponiem, Jakub odparł: on nawet kiedy zgrzeszył, nie ma wyrzutów sumienia i się tym nie trapi ani przez moment. A radość mnie pociąga!

O rząd dusz

Największym lubelskim oponentem Widzącego był rabin Azriel Horowitz: pobożny, świetnie wykształcony, bardzo uczciwy i szanowany przedstawiciel tradycyjnego nurtu judaizmu. Jego zwolennicy twierdzili, że przydomek „Żelazna Głowa” związany jest z uczonością i rozumem, chasydzi mówili zaś o upartości i zbytnim, ich zdaniem, konserwatyzmie religijnym. - Nie rozumiem, dlaczego ci ludzie przychodzą do ciebie, a nie do mnie - miał kiedyś powiedzieć Widzącemu. - Wiesz, ja też w gruncie rzeczy tego nie rozumiem. I myślę, że oni przychodzą właśnie dlatego do mnie, że ja się temu dziwię - usłyszał w odpowiedzi. Na żądanie Żelaznej Głowy stanął nawet w centrum synagogi i oświadczył, że nie jest Świątobliwym. Na co ludzie zakrzyknęli: O, patrzcie, jaki skromny! i zbiegali się jeszcze liczniej! Sam Jakub Izchak, mimo że wywodzący się z pokolenia Lewitów, podobnie jak większość liderów chasydzkich, nie był formalnie ustanowionym rabinem.

Najbardziej bezczelna modlitwa w dziejach

Chasydzi jako cały ruch traktowani byli przez główny nurt żydostwa jako odszczepieńcy, heretycy, w najlepszym przypadku dziwacy. Zarzucano im łamanie tradycyjnych norm co do sprawowania rytuałów, poświęcanie zbyt dużej wagi Kalebale i magii, ciemnotę i obskurantyzm. Nawet jednak między chasydami Horowitz wytyczał swoją własną drogę. Wybitny znawca sekt żydowskich, pro-



Napis na macewie (dzisiaj okrytej ażurowym namiotem) brzmi: Świadkiem jest ten pomnik, ten święty nagrobek, świątobliwości naszego mistrza, geniusza, naszej mocy, światła naszych oczu, pragnienia naszych serc. I cały dom Izraela płacze, ponieważ otoczyło się ciemnością światło wokół nas, w tym dniu, w którym został zburzony dom naszego Pana. (przekł. prof. Andrzej Trzcinski)

Profesor Władysław Panas w cudownej książeczce „Oko Cadyka”:

Więc w Lublinie na ulicy Szerokiej 28 mieszkał Lublin. Był cadykiem, czyli sprawiedliwym, i skupiał wokół siebie chasydów, czyli pobożnych. Był jednym z największych cadyków w całej historii chasydyzmu.

A cadyk - mówiąc krótko i pozostawiając zupełnie na boku fenomen chasydyzmu i fenomen samego cadyka - dla swoich chasydów jest, jak najdokładniej, Axis Mundi, środkiem świata, kimś, kto z racji swojej świętości stoi najbliżej Boga, ma z Bogiem najlepszą i najskuteczniejszą komunikację.

Najpierw Horowitz zamieszkał na Wieniawie, która pod koniec XVIII wieku była oddzielnym miasteczkiem

fesor Jan Doktor podkreśla, że szczególnie interesujące w tym kontekście było nauczanie Widzącego w kwestii nadejścia Mesjasza. Nie ma bowiem jasności, czy tylko przepowiadał on, że przyszło mu żyć w czasach ostatnich czy też przypadkiem nie sugerował, że wszystkie zapowiedzi wypełnią się w jego osobie. Rzecz cała stała na ostrzu noża około 1812 roku. Widzący, a w ślad za nim kilku innych polskich cadyków, wojnę Napoleona z Rosją zinterpretowało jako wojnę Goga i Magoga, czyli wedle m.in. Księgi Ezechiela i Apokalipsy, wielki konflikt mający poprzedzić nadejście końca świata. Napoleon w tej historii miał być wysłannikiem zła, co nie znaczyło jednak, że Aleksan-

der I miał symbolizować dobro - sprawa była dalece niejednoznaczna... Czterech wielkich cadyków, Horowitz, Święty Żyd z Przysuchy, Mendel z Rymanowa (zwolennik Napoleona) oraz Magid (Kaznodzieja) z Koźlenic (wróg Napoleona...) zaczęli intensywne modły, mające przyspieszyć „bóle porodowe Mesjasza”. Żeby zrozumieć dobrze: to nie była błagalna prośba. To była próba ściągnięcia Posłańca na świat w czasie i miejscu, który sobie Widzący wybrał. Trudno wymyślić coś bardziej bezczelnego, tylko on mógł to wymyślić i na to się poważyć. Rzecz nie mogła się skończyć dobrze. O zejściu Mesjasza nie nam nie wiadomo, wszyscy zaś cadykowie zmarli w ciągu jednego roku, na przestrzeni lat 1814-1815. Chasydzi zinterpretowali to jako sytuację nadnaturalną, różniąc się tylko w ocenie, jakie siły za tą serią zgonów stały. cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jak hrabia Michał spod Lubartowa pojechał kolonizować Angolę (cz. II)

Afrykańska przygoda Zamoyskich z Kozłówki

Kiedy we wrześniu w kaplicy pałacowej hrabia Michał i hrabianka Maria Brzowska stali przed ołtarzem, nikt zapewne nie zgadłby, że za kilka lat młodzi zamienią ziemiańskie życie na rolę plantatorów kawy na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Pomysł włączenia Polski do wyścigu kolonialnego pojawił się zaraz po odzyskaniu niepodległości. W połowie lat dwudziestych oczy decydentów spod znaku Ligi Kolonialnej i Morskiej zwróciły się na, przypisaną Portugalii, Angolę. Kiedy specjalna ekspedycja przywiozła z rekonesansu pozytywne wieści, hrabiostwo Zamoyscy ruszyli jako pierwsi.

Gospodarstw na tysiąc hektarów

Centrum majątku Boa Serra był niewielki, ale ze smakiem urządzony biały dworek w stylu kolonialnym. Wokół niego rozciągało się tysiąc hektarów żyznej ziemi, prócz kawy uprawiali rytnus, pszenicę, ziemniaki i marchew. W swoim gospodarstwie miał własny agregat prądotwórczy oraz system urządzeń nawadniających, młyn i płuczkarnię ziaren kawy, prowadził także hodowlę bydła. Na podróżniczym blogu „Dom nad jeziorem” (babilas.blogspot.com) znaleźliśmy informację, że wyprawa rowerowa śladami Kazimierza Nowaka odwiedziła w 2011 okolice Boa Serra i znalazła zarośnięte ruiny fazendy. W pobliskiej misji katolic-



Hrabia Michał z małżonką na ramieniu. Na zdjęciu również inni polscy plantatorzy z Angoli, między innymi Zygmunt Gebethner (obok hrabiego)

kiej (Quipeio) spotkano staruszka, który pamiętał Zamoyskich: że byli bogaci i że jeździli furgonetką volkswagena. I że miejscowi ich poważali oraz tytułowali hrabią i hrabiną (port: conde, condessa).

Ludzie nie do zdarcia

W 1935 niemal wykończyła ich szarańcza, w 1938 roku załamał się rynek kawy. Co więcej: pewien mądrała z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych publicznie powiedział o zamiarze odkupienia Angoli od Portugalczyków, co spowodowało gwałtowne ochłodzenie stosunków i brak tak cennego wsparcia. Michał przez pewien czas musiał korzystać ze wsparcia

rodziny w Kozłówce, za co mógł wywdziżyć się tylko regularnie przesyłanymi paczkami z kawą... Trudności były jednak w końcu pokonywane. Ziemianie z przedwojennej szkoły byli to ludzie od małego przygotowywani do zarządzania dużymi majątkami, przyzwyczajeni do podejmowania wyzwań, niebojący się decyzji, przedstawiciele „klasy próżniaczej” byli wśród nich w wyraźnej mniejszości. „Rolnikami” sami nazywali się z dumą. Kiedy Michał zmarł w 1957 roku, żona prowadziła kilka lat plantację sama. Potem jednak, podobnie jak działo się to w wielu innych krajach Afryki, do władzy zaczęli dochodzić komuniści i najrozsądniejszym wyjściem

było uciec z Czarnego Lądu. Maria najpierw trafiła do Hiszpanii, potem do Montrealu, zmarła zaś w Londynie w 1982 roku.

Z zapisek hrabiny

Maria prowadziła zapiski, „Dziennik podróży po Angoli” znajduje się w archiwum w Lublinie.

...Jest tu ciekawy zwyczaj, że biali właściciele krów muszą kupować mleko od swoich własnych pastuchów, którzy nie dostają zapłaty za opiekę nad bydłem (płaci się za nich tylko podatek, 80 angolarów od murzyna rocznie), ale zato mogą zabierać sobie mleko. [...]

Przed obiadem pojechaliśmy



Wyjechali jako młodzi małżonkowie. Wrócili na chwilę w 1935, żeby zabrać, dotychczas przebywającego pod opieką rodziny, syna Wojtkę. Potem Polski już nie zobaczyli

Na przełomie 1934 i 1935 roku Zamoyskich odwiedził rodak, słynny Kazimierz Nowak, który samotnie podróżował przez Afrykę. Zabawił kilka tygodni, zostawił swoje wychudzone konie, wziął rower (!) i wyruszył na kolejny etap włóczęgi. Bagatela 800 kilometrów

z Patrem do niedalekiej wioski, gdzie mieszka czarna królowa Suaviti, władczyni tutejszego plemienia. Potężna stara murzynka (około 80 lat), o ciężkich i obfitych kształtach (podobno waży 120 kilo), cała błyszcząca od tłuszczu, przyszła do nas w towarzystwie swego wnuka i prawnuka. Bardzo uprzejmie pozwoliła nam się oglądać, rozmawiała z Patrem, wreszcie pozowała do fotografii. Prosiła tylko, żeby prędko ją fotografować, bo zbyt gorąco jest na słońcu. A cóż mówić o nas, skoro murzyni skarżą się na upał! [...]

Jeden ze szczepów Va-N'kumbi wybija sobie po dwa przednie zęby, więc żeby mówić ich językiem trzeba by tak było wybrać sobie dwa zęby, bez tego bowiem nie można wymówić niektórych

ich wyrazów. Ładna perspektywa! [...] Buszmeni to zupełnie inna rasa murzyńska. Mają skórę o wiele jaśniejszą i więcej żółtą, są bardzo mali, drobni i brzydzy, podobni trochę do Chińczyków. Niczym się nie zajmują [...]. Są przebiegli i bardzo sprytni i, jak twierdzą inni murzyni, bardzo złośliwi. [...]

W ogóle z tutejszymi murzynami bardzo trudno jest dojść do ładu, są strasznie przebiegli i chytry, a byle czem ich się nie zjedna. Domagają się ciągle matabiszu (napiwka), a nic za to nie chcą robić. (za blogiem babilas.blogspot.com)

W Kozłówce, Suchowoli Czerwotyńskich czy Zwierzyncu Zamoyskich pewnie by tego nie doświadczyli...

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM PORTRECIE

Jak powinna wyglądać hrabina



Nie zachował się oryginał namalowanego przez Matejkę w 1872 roku portretu Anieli Zamoyskiej, żony Konstantego, dziedzica Kozłówki i pierwszego ordynata kozłowieckiego. Źródła z epoki podkreślają jej niebanalną urodę, gdzieś tam przesiąka też jednak wieść o pewnych problemach z tuszą. Kiedy Matejko pokazał portret hrabiemu Konstantemu, ten podobno miał zachnąć się: Moja żona tak nie wygląda! Ale powinna tak wyglądać - odparł artysta. Co było potem, nie wiadomo.

24 lipca w Holi najciekawszy odpust na Lubelszczyźnie!

Można z pobożności, można z ciekawości

Przy okazji prawosławnego odpustu św. Antoniego i towarzyszącego mu jarmarku małeńka, licząca około setki mieszkańców Holi, staje się najludniejszym ośrodkiem pogranicza Polesia z Podlasiem. Pielgrzymi, kilkuset wystawców, zespoły ludowe z regionu i Ukrainy, turyści pobożni i turyści ciekawscy - będzie się działo...

Hola leży na pograniczu powiatów parczewskiego i włodawskiego, świątynia przynależy do parafii prawosławnej w Horostycie. Impreza pod błękitną cerkiewką i do fascynującego skansenu wraca po dwóch latach covidowej przerwy. W międzyczasie trze-

ba było remontować poniszczone przez wichury wiatrak i strzechę na jednej z chałup, wszystko jednak wskazuje, że będzie tak, jak wcześniej, albo i lepiej. Trzy tygodnie przed imprezą zarejestrowało się ponad dwustu wystawców, którzy przywieźli miód, wypieki, sery, pierogi w stu odmianach, coś do pierogów, kwas chlebowy, obrusy, wyroby z wikliny i drewna, ikony stare i nowe, artystyczne rękodzieło, książeczki z wierszami, pokazy rzemieślników z ginących zawodów, cuda, cudeńka i całą resztę. Trzeba więc uważać, bo sam kilka razy dałem się ponieść i w ferworze zakupów wydałem sporo więcej, niż planowałem. Może dlatego, że zasadniczo wydawało mi się, że jest tanio.

Tych, którym bardziej zale-

ży na doznaniach duchowych (oj, chyba od nich trzeba było zacząć...), namawiam, żeby zajrzeć do urokliwej, zabytkowej cerkiewki. O godzinie 10 uroczyste nabożeństwo będzie celebrował arcybiskup Abel. Nawet jeśli wschodnie liturgie są dla państwa czymś nie do końca zrozumiałym, warto zatrzymać się na chwilę, pomodlić, albo pomedytować po swojemu, posłuchać śpiewu, powąchać kadzidła - gdzie się tam spieszyć... Można też zajrzeć do świątyni po południu - jak będziecie już obładowani i zmęczeni zakupami, to spokojnie będzie można obejrzeć sobie wszystko z bliska i choćby posiedzieć w cieniu. Jakby nie patrzeć: obecność obowiązkowa.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1 LIGA

Górnik zaczął sezon od porażki

„Górnicy” sezon rozpoczęli od przegranej w Niepołomicach. Jedy-
na bramka starcia
łącznian z Puszc-
zą padła w 1
minucie.



Zupełnie przebudowa-
wany Górnik po spadku z
PKO Ekstraklasy zaczął sezon
w Fortuna 1 Lidze od wyjazd-

wej potyczki z Puszczą.
Trener Marcin Prasół miał
twarzyć orzech do zgry-

zienia przed tym spotkaniem. Musiał bowiem złożyć zespół z zawodników, którzy w większości trenują ze sobą zaledwie od kilku tygodni. W zielono-czarnych debiutowali, wychodząc w pierwszym składzie lub wchodząc na boisko z ławki: Łukasz Grzeszczyk, Egzon Kryeziu, Wiktor Łychowydko, Karol Podliński i Jakub Kwiatkowski.

Ten mecz, a jednocześnie cały sezon 2022/2023, zielono-czarni rozpoczęli najgorzej, jak tylko się da. Już w 1. minucie bramkę dla gospodarzy zdobył Michał Koj, który wykorzystał błąd obrońców Górnika, przejął piłkę przed polem karnym gości i huknął precyzyjnie przy słupku bramki Macieja Gostomskiego.

Najbliżej zdobycia bramki dla Górnika był na początku drugiej połowy Przemysław Banaszak, ale ze strzałem napastnika gości poradził sobie bramkarz Puszczy.

Od 72. minuty „Górnicy” grali w przewadze, bo z boiska z czerwona kartką zszedł Lucjan Klisiewicz. Nie miało to jednak wpływu na rezultat. Górnik przegrał w delegacji z Puszczą 0:1.

Marcin Prasół
trener Górnika łączna
**Byliśmy za bardzo
bojaźliwi**

Przespaliśmy pierwszą połowę. Popełniliśmy jeden błąd na samym początku, straciliśmy bramkę. Byliśmy za bardzo bojaźliwi, za wolno graliśmy. Puszczę miała w tych atrybutach dużą przewagę. Szybko szli do przodu i zdobywali teren. Druga połowa była lepsza w naszym wykonaniu. Zwłaszcza gdy z boiska zszedł zawodnik drużyny z Niepołomic i graliśmy w przewadze. Mieliliśmy sytuacje, ale stać nas na dużo więcej. Musimy wymagać od siebie więcej, zwłaszcza jeśli chodzi o szybkość grania i podejmowania decyzji. Wtedy nasza gra będzie płynniejsza

**Puszczę Niepołomice -
Górnik Łęczna
1:0 (1:0)**

Bramka: Koj 1'.

Puszczę: Komar - Pięczek, Wojciniowicz, Sołowiej, Koj - Thiakane (63' Bartosz), Hajda, Serafin, Tomalski (82' Czarny), Siemaszko (63' Cichor; 84' Aftyka) - Klisiewicz.

Górnik: Gostomski - de Amo, Biernat, Łychowydko, Loba-

PIERWSZY MECZ U SIEBIE

W drugiej kolejce Górnik podejmie na własnym boisku Sandecję. Nowosądeckanie w pierwszej kolejce bezbramkowo zremisowali na wyjeździe ze spadkowiczem z PKO Ekstraklasy - Wisłą Kraków. Drużyna trenera Dariusza Dudka zakończyła w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Sandecja uplasowała się na siódmym miejscu, do lokaty gwarantującej baraże zabrakło jej trzy punkty

to - Serrano (60' Podliński), Szramowski (79' Kwiatkowski), Drewniak (60' Kryeziu), Krykun (79' Grzeszczyk), Gąska - Banaszak.

Żółte kartki: Hajda, Klisiewicz x2, Koj, Serafin - de Amo, Lobato, Łychowydko, Biernat.

Czerwona kartka: Klisiewicz 72' (za dwie żółte).

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA



Wynik 1 kolejki:

Puszczę - Górnik 1:0

Stal - Chrobry 3:3

Ruch - Skra 0:0

Chojniczanka - Tychy 2:2

Łódź - Katowice 0:2

Termalica - Odra 2:1

Podbeskidzie - Arka 0:1

Wisła - Sandecja 0:0

Zagłębie - Resovia (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	1	3	2-0
2	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1	3	2-1
3	Arka Gdynia	1	3	1-0
4	Puszczę Niepołomice	1	3	1-0
5	Stal Rzeszów	1	1	3-3
-	Chrobry Głogów	1	1	3-3
7	Chojniczanka Chojnice	1	1	2-2
-	GKS Tychy	1	1	2-2
9	Ruch Chorzów	1	1	0-0
-	Wisła Kraków	1	1	0-0
-	Sandecja Nowy Sącz	1	1	0-0
-	Skra Częstochowa	1	1	0-0
13	Zagłębie Sosnowiec	0	0	0-0
-	Resovia	0	0	0-0
15	Odra Opole	1	0	1-2
16	Podbeskidzie Bielsko-Biała	1	0	0-1
-	Górnik Łęczna	1	0	0-1
18	ŁKS Łódź	1	0	0-2

Następna kolejka (22-25.07.):

Górnik - Sandecja (24.07., g.

15), Resovia - Wisła, Arka - Zagłębie, Odra - Podbeskidzie, Katowice - Termalica, Tychy - Łódź, Skra - Chojniczanka, Chrobry - Ruch, Puszczę - Stal

dsm

II LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Wisła - Jastrzębie 0:1

Bramka: Boruń 72'.

Hutnik - Lech II 3:2

Bramki: Świętek 15', 57', 60' - Wilak 76' (k), Palacz 86'.

Siarka - Znicz 4:0

Bramki: Stefanik 18' (k), Adamek 19', Sulkowski 77', Lewicki 90'.

Radunia - Śląsk II 3:3

Bramki: Letniowski 19', Kita 56', Stępień 79' - Wypart 8', Kroc 44' (k), 74'.

Zagłębie II - Pogoń 1:0

Bramka: Dieng 52'.

Garbarnia - Motor 2:2

Bramki: Żak 28', 67' - Nakrosius 9' (s), Ceglarski 32'.
Olimpia - Górnik 0:1

Bramka: Hafez 44'.

Kotwica - Stomil 0:0

Polonia - KKS Kalisz - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA

(23.08., godz. 18:00):

Wisła - Hutnik, GKS Jastrzębie - Górnik, Motor - Olimpia, KKS Kalisz - Garbarnia, Pogoń - Polonia, Stomil - Zagłębie II, Śląsk II - Kotwica, Znicz - Radunia, Lech II - Siarka.

Nieudana inauguracja w Puławach



Przy lepszej skuteczności Dawid Retlewski mógł zdobyć dwie bramki

Piłkarze Wisły przegrali pierwszy mecz w sezonie. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 0:1 spadkowiczowi z I ligi - GKS-owi Jastrzębie.

Gol i dwie poprzeczki

Jedyne trafienie w meczu zaliczył Bartosz Boruń. Pomocnik przyjezdnych wykorzystał zamieszanie podbramkowe i z bliska trafił w krótki róg Piotra Zielińskiego. Goście mieli jeszcze dwie poprzeczki, którzy byli wspierani przez grupę ponad 50 fanów, którzy mimo okresu wakacyjnego wybrali się do Puław.

Retlewski mógł zostać bohaterem

W pierwszej połowie Wisła miała dwie dobre okazje. W pierwszym kwadransie dwukrotnie Grzegorz Drazika mógł pokonać Dawida Retlewskiego, jednak po zagranie z głębi pola od Roberta Majewskiego, chcąc lobować bramkarza, trafił w jego dłoń. Niedługo później napastnik pozyskany z Radunii Stężyca uderzył z ostrego kąta w boczną siatkę. Swoją okazję miał Damian Kołtański sprowadzony z Lecha II Poznań, jednak jego mocna próba została odbita przez Drazikę, który stał na linii bramkowej.

Bez kropki nad „i”

Po stracie gola podopieczni Pawlaka ruszyli jeszcze mocniej

ZAWODNIK MA GŁOS



Dominik Cheba,
Wisła

Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo

Nie strzeliliśmy bramki, więc przegraliśmy. Zaczęliśmy dobrą pierwszą połowę. Przed przerwą mogliśmy pokusić się o bramkę. Przeciwnik miał jedną okazję i zdobył gola. Przed nami spotkanie z krakowianami. Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo. Musimy poprawić skuteczność i zaprezentować się dużo lepiej

do ataku, ale kilkukrotnie brakowało szczęścia lub lepszego wykończenia. Szkoleniowiec dokonał czterech zmian, jednak to nie dało efektu i inauguracja zakończyła przegraną 0:1.

Drużyna nie do poznania

W porównaniu z poprzednim sezonem, w Wiśle zagrało aż dziesięciu nowych zawodników: Piotr Zieliński, Robert Majewski, Piotr Azikiewicz, Mateusz Kaczmarek, Radosław Turek, Damian Kołtański, Mateusz

TRENER MA GŁOS



Mariusz Pawlak,
Wisła

Taka jest piłka

Pracowaliśmy cały mecz, by odnieść sukces. Nie udało się. Taka jest piłka. Mieliliśmy okazje, jednak nie umieliśmy ich wykorzystać. Mówiliśmy zawodnikom, że Jastrzębie ma wysokich zawodników. Skorzystali z tego. Szkoda przegranej inauguracji. Będziemy szukać pozytywów, ale było zbyt mało składnych akcji. Świat nie kończy się na jednym meczu. Z Hutnikiem postaramy się zapunktować

Klichowicz, Aghwan Papikjan, Dawid Retlewski o Josino.

**Wisła Puławy - GKS
Jastrzębie
0:1 (0:0)**

Bramka: Boruń 72'.

Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Majewski, Azikiewicz (77' Ednilson), Kaczmarek (65' Turek), Kona, Puton, Kołtański, Klichowicz (66' Papikjan), Retlewski (86' Josino).

Nowy kierownik Wisły



Po raz pierwszy na ławce usiadł Piotr Grabarz, który w roli kierownika zespołu zastąpił Ireneusza Rybickiego. 24-latek ostatnio był asystentem Jacka Magnuszewskiego w drugiej drużynie Wisły Puławy. W przeszłości występował w Garbarni Kurów oraz drużynach młodzieżowych Wisły, kończąc na drugim zespole. Następnie pełnił rolę pomocnika Roberta Złotnika. Po czterech latach pracy z Wisłą II trafił do Dumy Powiśla jako „kierownik ekipy II-ligowców

GKS Jastrzębie: Drazik - Klimkiewicz (66' Pryka), Słodowy, Zacharczenko (87' Kamiński), Szkudlarek, Ali (21' Stanclik), Wybraniec, Lech, Boruń, Wysięński (46' Borkała), Gołuch (66' Szymczak).

Żółte kartki: Retlewski - Szkudlarek, Stanclik, Lech, Boruń.

Sędziował: Mysza (Stalowa Wola).

Widzów: 500.

*mp**mp*

REG

Podlasie z porażką. Dobry materiał do analizy

Pierwszy mecz Podlasia Biała Podlaska i Huraganu Międzyrzec Podlaski. W sumie padło pięć bramek. Lepszy okazali się podopieczni Damiana Panka. Dwa trafienia zaliczył Paweł Radziszewski, który w przeszłości grał w Podlasiu. Dla białczan trafili: Jarosław Kosieradzki oraz pozyskany z radzyńskich Orłąt Mateusz Chyła.

- Mamy fajny materiał do analizy. Ludzie mogą patrzeć przez pryzmat wyniku, ale dla mnie jako trenera w tym momencie to sprawa drugorzędna. Najważniejsze, że zobaczyłem, gdzie mamy swoje problemy i nad czym mamy pracować - mówi Artur Renkowski.

24-letni szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż zespół jest w połowie najcięższej pracy w okresie przygotowawczym. - Było widać gołym okiem, iż zawodnicy mają ciężkie nogi. Szczególnie w fazach przejściowych rywali wyglądali lepiej. Dla mnie najważniejsze, by forma przyszła za dwa, a może za



Białczanie w pierwszym sparingu na nowym stadionie ulegli Huraganowi 2:3

trzy tygodnie. Na teraz mamy dużo do poprawy - dodaje.

Nowy bramkarz?

W spotkaniu z Huraganem wystąpił Adam Maciąg, który w poprzednim sezonie wystąpił w czterech meczach (360 minut) w Wisłocce Dębica. 18-latek jest wychowankiem Perły Borzechów.

Gracz z Anglii w zespole?

W ekipie Podlasia ma być testowany Brian Galach. To 21-letni pomocnik, który wiosną grał w rezerwach Wisły Płock, a jesienią wystąpił w czterech spotkaniach w Stomilu Olsztyn (147 minut).

Jadą do Świdnika

Przed zespołem spotkanie kontrolne z Avią, które odbędzie się w Świdniku. Początek sobotniego boju o godz. 12:00.

Podlasie Biała Podlaska - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:3 (2:2)

Bramki: Kosieradzki, Chyła - Radziszewski x2, Gavrilov.

Podlasie: Maciąg (46' Lach) - Chyła, Salak, Koryciński (46' Piotrowski), Bahonko (30' Andrzejuk), Podstolak (46' Mierzwiński), Pigiel (46' Sweeklej), Dmitruk (46'

Najlepszy strzelec w historii opuścił Podlasie!



28-latek zakończył występy w Podlasiu jako najsukceszniejszy strzelec w historii. W 207 bojach wpisał się na listę strzelców aż 61 razy!

Kamil Kocoł nie będzie występował w Podlasiu Biała Podlaska.

28-latek jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. Następnie grał przez kilka lat w TOP-ie 54 Biała Podlaska. W biało-zielonych barwach zadebiutował 29 maja 2013 roku, wchodząc na boisko w 62 minucie za Adama Wiraszkę (w minionym sezonie z Bugiem Hanna wywalczył historyczny, bo pierwszy awans do IV ligi) w przegranym 0:1 starciu z Avią Świdnik. Mijały kolejne

lata, a „Kocołek” stawał się coraz ważniejszą postacią zespołu z Piłsudskiego. Tak było do teraz, z wyjątkiem na półtoraroczny pobyt w Chelminiance Chelmin. Sezon 2020/2021 był wybitny w wykonaniu białczanina. W 34 spotkaniach III ligi zdobył aż 21 goli. W poprzednim sezonie zagrał w 30 meczach i 4 razy trafił do siatki rywali. 28-latek zakończył występy w Podlasiu jako najsukceszniejszy strzelec w historii. W 207 bojach wpisał się na listę strzelców aż 61 razy!

mp

Sowisz z Orłąt do Orłąt

Gracze z Radzyna Podlaskiego wygrali drugi mecz kontrolny. Na własnym boisku pokonali trzecią drużynę IV ligi mazowieckiej poprzedniego sezonu.

Już po siedmiu minutach podopieczni Mikołaja Racyńskiego prowadzili różnicą dwóch goli. Bohaterem był Karol Rycaj. Wynik ustalił Pavel Chaliadka. W pierwszej części dwukrotnie w słupkę trafił Sebastian Kaczyński.

Szkoleniowiec przyglądał się aż ośmiu dziewięciu zawodnikom testowanym. Jednym z nich był Sebastian Sowisz. Zawodnik Orłąt Łuków niemal na pewno trafi do zespołu z Radzyna Podlaskiego. Środkowy pomocnik ma 23 lata i w żółto-czerwonych odgrywał bardzo ważną rolę w środku boiska.

Pozostali? Z naszych informacji wynika, że z grona przymierzanych do składu, blisko pozostania w Orłątach jest jeszcze trzech graczy: golkeeper, skrzydłowy oraz boczny obrońca.



Nowym-starym napastnikiem Orłąt został Arkadiusz Maj. 22-latek jesienią zdobył 10 goli w 17 meczach i trafił do trzecioligowej Polonii Bytom

Bez dwóch środkowych obrońców

W zespole z Radzyna Podlaskiego zabraknie przynajmniej trzech graczy. Mateusz Chyła, który zaliczył 32 spotkania (2830 minut), strzelając dwa gole, postanowił wrócić do Podlasia Biała Podlaska, zaś Norbert Myszkowski, który w minionym sezonie rozegrał 30 meczów (2049 minut), wybrał ofertę Lublinianki Lublin. Z kolei Przemysław Zdybowski przeniósł się do odradzającego GKS-u Bełchatów.

I przyszedł Maj...

W zespole będzie występował Arkadiusz Maj. Napastnik ostatnie pół roku spędził w Polonii Bytom, do której był wypożyczony z Zagłębia Sosnowiec. 22-latek zapracował sobie na transfer jesienią sezonu 2021/2022, kiedy to w 17 meczach zdobył 10 goli. Na Śląsku nie było już tak różowo. Maj wystąpił w 7 spotkaniach (209 minut) i raz trafił do siatki.

Obóz i dwa mecze

Przed piłkarzami z Radzyna Podlaskiego obóz dochodzeniowy. Akcentem kończącym ciężkie treningi będą dwa spotkania. W sobotę o godz. 10:00 Orłęta rozpoczną bój z Huraganem Międzyrzec Podlaski, zaś chwilę po ostatnim gwizdku zacznie się drugie starcie. Tym razem rywalem będzie Świt Nowy Dwór Mazowiecki.

Orłęta Radzyna Podlaski - Victoria Sulejów 3:0 (2:0)

Bramki: K. Rycaj 2', 7', Chaliadka 78'.

Orłęta: zaw. testowany I - Szymala, Kamiński, Mnatsakanyan, zaw. testowany II, Korolczuk, Kobiółka, K. Rycaj, Kaczyński, Ozimek, Maj. Ponadto grali: zaw. testowany III - Skrzyński, Kuźma, Siudaj, Białek, Chaliadka, zaw. testowany IV, Sowisz, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII.

mp

Andrzej, posędziuj dobrze. Tam na górze...



Andrzej Kuśmierczyk miał 48 lat. Przed wieloma sezonami był asystentem podczas meczów Ekstraklasy

Odszedł zbyt wcześnie. Aż trudno pogodzić się, że go już nie ma z nami.

W wieku 48 lat odszedł Andrzej Kuśmierczyk. Przed ostatnimi latami był Przewodniczącym Kolegium Sędziów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. W przeszłości Andrzej był świetnym sędzią asystentem Ekstraklasy, a w ostatnich latach obserwatorem szczebla

centralnego z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Wielu z was Andrzej dał się poznać jako świetny kolega z boiska, dobry organizator, znakomity przewodniczący. Młodzi sędziowie zapamiętają go z pewnością jako mądrego, bardzo pomocnego i wyrozumiałego mentora. Rodzinie i najbliższym składamy najszczerze kondolencje.

mp

Pożyteczna jednostka. Sporo nowych w Huraganie

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego ograli Podlasie Białą Podlaską. Jedną z bramek strzelił zawodnik z Białorusi.

- Zagraлиśmy na bardzo dobrym boisku z wyżej notowanym przeciwnikiem. W tym okresie będziemy mierzyć się z tylko takimi ekipami, bo na rozkładzie mamy Orłęta Radzyń Podlaski i Mazowieć Mińsk Mazowiecki. Z tego starcia można wyciągnąć sporo pozytywów - mówi Damian Panek, opiekun międzyrzeczan.

Ciekawa postać

Klimentij Gavrilov zgłosił akces występów w Huraganie.



W premierowym meczu kontrolnym podopieczni Damiana Panka zanotowali bardzo dobry wynik w spotkaniu z Podlasie Białą Podlaską

- Chce się pokazać w Polsce. Ostatnio występował w trzeciej lidze na Słowacji. Pochodzi z Białorusi, więc do nas ma stosunkowo blisko. To środkowy pomocnik, który pokazał się z dobrej strony - mówi Damian Panek.

Młody spod Warszawy

Szkoleniowiec przyglądał się Mateuszowi Urbańskiemu. To pomocnik, który urodził się w 2003 roku. Idzie na studia do Białej Podlaskiej. Ostatnie pół roku nie grał

w piłkę. Pochodzi z okolic Warszawy - dodaje.

17-latek w składzie

Szansę otrzymał 17-latek, który jest Ukraińcem. - To pomocnik, nominalny prawy obrońca, ale wyszedł na boisko w pomocy i radził sobie w miarę pozytywnie - mówi Panek.

Posiłki z Podlasia

Wiele na to wskazuje, iż w ekipie z Międzyrzecza Podlaskiego wystąpi aż pięciu graczy, którzy do tej pory grali w Podlasiu Białym Podlaską.

Po okresie wypożyczenia wrócił Mariusz Chmielewski, który jesienią strzelił 17 goli dla Huraga-

nu i na pół roku przeniósł się do trzecioligowca. Pozostała trójka to młodzi gracze, od lat szkoleni w grodzie nad Krzną: Michał Nowosz i Wiktor Krasowski (oba pochodzą z Międzyrzecza Podlaskiego), Milan Storto oraz Adrian Opolski.

Kilka odejść

Wiosną w zespole zabraknie wszystkich obcokrajowców: Antona Alfimova, Dmitrija Lukhanina oraz Aristotelisa Zogkosa.

- Z gry zrezygnował Alan Olszewski. Kacper Weręgowski postanowił skupić się na pracy i na studiach, zaś Jakub Łęcki przebywa na testach w Radomiaku Radom - wlicza Panek.

W Radzyniu

W najbliższą sobotę piłkarze Huraganu zmierzą się z Orłętami Radzyń Podlaski. Początek starcia o godz. 10:00 na boisku trzecioligowca.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:3 (2:2)

Bramki: Kosieradzki, Chyla - Radziszewski x2, Gavrilov.

Huragan: Krasowski (46' Nowosz) - Komar, Konaszewski, Panasiuk (46' Warda), Grochowski (46' Felczak), Gavrilov (46' Czumer), Urbański (80' Moczulski), zaw. testowany I, Storto (46' Opolski), Radziszewski (46' Goździółko), Chmielewski (46' Pakuła).

mp

Orłęta już trenują. Brak sporo ogniw



Z naszych informacji wynika, iż lada moment nowym zawodnikiem Orłąt Radzyń Podlaski zostanie Sebastian Sowisz, który od kilku sezonów był bardzo ważnym ogniwem łukowskich Orłąt

Gracze z Łukowa w poniedziałek o godz. 18:00 rozpoczęli okres przygotowawczy.

Wiadomo, że w ekipie Dariusza Solnicy i Macieja Sygi zabraknie kilku zawodników, którzy w poprzednim sezonie stanowili ważne ogniwo zespołu. - Do Warszawy wyjeżdża Radosław Szustek, który był naszym najlepszym strzelcem. Daniel Goławski ma grać w klubie z Klasy Okręgowej. Z tego, co wiem, Aleks Kaliński przeniesie się do Lublina, a obowiązki zawodowe nie pozwalają regularnie trenować Przemysławowi Bednarczykowi. Hubert Niedziółka najprawdopodobniej wróci do Bad Boys Zastawie - mówi Da-

riusz Solnica.

Kto zastąpi tych zawodników? - Być może będą u nas dwaj gracze z Polski, jeden ze Śląska, a drugi z okolic Warszawy, którzy osiedli w naszych rejonach. Zgłaszają się zawodnicy, którzy chcą spróbować sił w naszym zespole. Zobaczymy w następnych dniach, jak potoczą się wydarzenia w zespole - dodaje.

Z Pogonią II i Podlasie

Przed ekipą dwa mecze kontrolne. 23 lipca Orłęta mają zagrać z Pogonią II Siedlce. Mecz być może odbędzie się w Łukowie. 27 lipca o godz. 18:00 żółto-czerwoni podejmą Podlasie Sokołów Podlaski.

mp

ROZMOWA Z Radosławem Szustkiem, pomocnikiem Orłąt Łuków

Świat bez Radosława Szustka

Ma 23 lata. Miniony sezon był najlepszy „liczbowo” dla pomocnika Orłąt Łuków. W nowych rozgrywkach w zespole zabraknie Radosława Szustka.

Orłęta na zawsze będą w moim sercu

W Radku, skąd decyzja o odejściu z Orłąt?

- Przeprowadzam się do Warszawy, więc musiałem wykonać taki ruch.

W Nie ma szans, byś dojeżdżał?

- Na siłę można byłoby stosować takie rozwiązanie, ale to nie miało by sensu. Kilometrów jest sporo i wiem, że to na dłuższą metę nie miało by sensu. Nic nie dałoby mi pojawiania się na treningach mocno nie-



W minionym sezonie Radosław Szustek był najsukuteczniejszym zawodnikiem Orłąt. Wychowanek klubu przenosi się do stolicy

regularnie. Zespół nie miałby ze mnie pożytku. Nie da się zbudować formy poprzez zajęcia co kilka dni. Niby to czwartą ligę, ale do każdego meczu trzeba się przygotować, by prezentować wysoką formę.

W Wiem, że to głupie pytanie, ale szkoda?

- Oczywiście. Orłęta reprezen-

towałem od dziecka. Trudno powiedzieć „dość”. Byłem przyzwyczajony do tego, że niemal codziennie mam trening, a w weekend nakładam koszulkę, spodenki, getry i wychodzę na boisko, by grać na chwałę klubu, w którym się wychowałem. Moim pierwszym trenerem był Robert Filip. To właśnie on nauczył mnie podstaw. Później byli kolejni szkoleniowcy. Każdemu z nich jest bardzo wdzięczny za naukę, wskazówki.

W Kiedyś wrócisz?

- Nigdy nic nie wiadomo, więc trudno składać jakieś deklaracje. Jedno jest pewne: Orłęta na zawsze będą w moim sercu. Wspomnienia zostaną ze mną na długo.

W Co będziesz robić w stolicy?

- Mam zamiar pracować

i studiować.

W A grać?

- Chcę.

W Masz klub?

- Pomidor.

W Ostatni sezon był wyjątkowy?

- Na swój sposób tak, ponieważ mieliśmy świetną drużynę i każdy super się dogadywał.

W Odchodzisz z mianem najsukuteczniejszego strzelca...

- Cieszę się, że zdobyłem najwięcej goli w drużynie, ale dla mnie zawsze najważniejsze był dobro drużyny. Wolałbym mniej strzelić, a żeby drużyna była wyżej w tabeli. Szkoda, że w końcówce sezonu doznałem kontuzji i musiałem opuścić kilka ostatnich meczów.

mp

Znamy pary Pucharu Polski

31 lipca zostaną rozegrane mecze I rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN - oddział w Białej Podlaskiej. Kolejna faza przewidziana jest na 7 sierpnia.

Pary I rundy Pucharu Polski (31.07., godz. 14:00)

Orkan Wojcieszów - Wenus Oszczepalin
Red Sielczyk - Twierdza Kobylany
Bizon Jeleniec - ŁKS Łazy
Olimpia Jabłoń - Dąb Dębowa Kłoda

Tur Turze Rogi - Bór Dąbie
Huragan II Międzyrzec Podlaski - Orłęta II Łuków
Absolwent Domaszewni - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
(31.07., godz. 17:00)
GLKS Rokitno - Agrosport Leśna Podlaska
Orłęta II Radzyń Podlaski - Grom Kąkolewnica
Victoria Parczew - Az-Bud Komarówka Podlaska
Krzna Rzeczyca - Agrotex Milanów
Orłęta Gołaszyn - Wóldom Wólka Domaszewska
Tytan Wisznice - Lutnia

Piszczac
Kujawiak Stanin Bad Boys Zastawie
Polesie Serokomla - Sokół Adamów
Podlasie II Biała Podlaska - LZS Dobryń
Niwa Łomazy - Orzeł Czemierniki
Rogo Rogoźnica - Unia Żabików
Armata Stoczek Łukowski - Start Gózd
Olimpia Okrzeja - Unia Krzywda
Dwernicki Stoczek Łukowski - wolny los

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

75 lat Dwernickiego na jednej scenie



Pamiątkowe medale odebrali: Jerzy Sentkiewicz, Krzysztof Kot, Adam Lisiewicz, Zbigniew Lacek, Krzysztof Czub, Radosław Sabak, Adam Osiak, Mirosław Kot, Rajmund Kot, Paweł Flis, Tomasz Barej, Tomasz Płatek, Andrzej Wątroba, Tadeusz Kołodziej, Dariusz Nić



Srebrne Honorowe Odznaki PZPN otrzymali: Zbigniew Drosio i Roman Skwarek, zaś Brązowa Honorowa Odznaka PZPN trafiła do Ewy Buczyńskiej

Jubileuszowa gala 75-lecia LKS-u Dwernicki Stoczek Łukowski była punktem kulminacyjnym obchodów powstania klubów. Wcześniej z tej okazji odbył się turniej młodzików i brydżystów, zmagania oldbojów.

W Stoczku Łukowskim pojawili się zaproszeni goście. Między innymi senator Stanisław Gogacz, starosta łukowski Dariusz Szustek, który zaproponował, by nadać honorowe obywatelstwo jednej z założycielek Dwernickiego - Zofii Żuk czy prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej oraz członek zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik.



Złote Honorowe Odznaki LZPN odebrali: Krzysztof Czub, Adam Kalita, Krystian Sentkiewicz, Krzysztof Szczepańczyk i Jerzy Wołoszka



mp Medale 75-lecia otrzymali: Bożena Szczepańczyk, Joanna Sękowska-Czub, Anna Czub, Jerzy Kubiak, Marek Jabłoński, Beata Lisiewicz



Wyróżnione osoby Dwernickiego to: Marian Budziak, Zbigniew Lacek, Henryk Lacek, Stanisław Bogusz, Robert Koźlak, Krystian Sentkiewicz, Zdzisław Walecki, Leszek Bombiak, Krzysztof Czub, Tomasz Barej, Radosław Sabak, Krzysztof Szczepańczyk



Srebrne Odznaki Honorowe LZPN otrzymali: Piotr Bany, Jakub Bogusz, Damian Czub, Marek Czub, Artur Konieczny, Sebastian Kot, Mariusz Łukasik, Paweł Moreń, Krzysztof Pazura, Rafał Perczyński, Piotr Sałasiński, Tomasz Ślęzak, Marcin Sentkiewicz i Łukasz Szczepańczyk



Medale 75-lecia otrzymali: Krzysztof Błażej, Piotr Wilk, Adam Marton, Przemysław Rombel, Grzegorz Marton, Robert Koźlak, Leszek Wiszniewski, Jarosław Dębkowski, Marcin Piotrowski, Zbigniew Drosio, Mateusz Lisiewicz, Sebastian Kot, Artur Konieczny, Rafał Kajka



Medale 75-lecia otrzymali: Marian Budziak, Henryk Lacek, Janusz Lacek, Zbigniew Tobiasz, Adam Olkiewicz, Przemysław Trybni, Ryszard Kleszczewski, Paweł Bąk, Zbigniew Olkiewicz, Ryszard Rosa, Stanisław Charliński, Zdzisław Walecki, Stanisław Bogusz, Waldemar Kot, Krystian Sentkiewicz



Pamiątkowe medale z okazji 75-lecia odebrali: Damian Czub, Paweł Chudek, Leszek Bombiak, Marek Barej, Andrzej Kołodziej, Wiesław Buda, Michał Osiak, Paweł Smoleń, Rafał Perczyński, Paweł Moreń, Jakub Bogusz, Maciej Mazurek, Tomasz Ślęzak, Marcin Chudek, Andrzej Woźny, Artur Basek

Pocztarski Mistrzem Polski

14-letni międzyrzeczianin Filip Pocztarski został Mistrzem Polski w pływaniu na 50 m stylem dowolnym z czasem 25.09 s. Zdobył także czwarte miejsce tym samym stylem na dystansie 100 m z czasem 56,40 s. To były jego pierwsze tak ważne mistrzostwa, w których mógł wziąć udział, a na które pojechał razem z tatą. Kibicowała cała rodzina i przyjaciele.



14-letni międzyrzeczianin Filip Pocztarski został Mistrzem Polski w pływaniu na 50 m stylem dowolnym z czasem 25.09 s

Czterodniowe Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych 14-letnich w pływaniu odbyły się w Olsztynie, wzięło w nich udział około 700 zawodników z całego kraju (łącznie 120 klubów). Imprezę zaszczyciła

swoją obecnością Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego, złota medalistka olimpijska, która brała udział we wręczaniu medali i dyplomów zwycięzcom.

Filip Pocztarski jest zawodnikiem Narwała Międzyrzec Pod-

laski, trenuje od pierwszej klasy szkoły podstawowej, a nauczył się pływać w wieku niespełna trzech lat. Zapał do pływania wykazywał więc bardzo wcześnie, a do ćwiczeń nie trzeba go było zmuszać. Pracuje na swoje sukcesy, uczęszczając na regular-

ne treningi i mając wsparcie rodziców, którzy dbają o jego dietę, regenerację i inne aktywności fizyczne jak bieganie, siłownia, stretching.

Wygraną ogólnopolską poprzedziły mistrzostwa województwa lubelskiego, na których również zajął pierwsze miejsce w swoim sprinterskim dystansie, mimo rywalizowania ze straszą kategorią wiekową.

- Przed mistrzostwami spędziłem dwa tygodnie na obozie w Puławach. Byłem bardzo dobrze przygotowany i skupiony na starcie, a przez te 25 sekund wyścigu myślałem tylko o tym, żeby wygrać. Po zobaczeniu wyników byłem tak szczęśliwy, że nie czułem zmęczenia. Jestem zadowolony, że moja wieloletnia praca przyniosła upragnione efekty - mówi Filip Pocztarski, zawodnik Narwała Międzyrzec Podlaski.

mp

Pomożesz spełnić marzenia Koniecznego?



Paweł Konieczny w tym roku wywalczył tytuł Mistrza Polski Muay Thai. Dostał powołanie na Mistrzostwa Świata w Malezji. Teraz zbiera fundusze na wyjazd

Paweł Konieczny w tym roku wywalczył tytuł Mistrza Polski Muay Thai. Dostał powołanie na Mistrzostwa Świata w Malezji.

Jest to koszt 8 000 zł. - Na chwilę obecną jest to kwota dla mnie nie do przejścia. Nie chciałbym zmarnować swojej szansy. Zawsze marzyłem i ciężko pracowałem każdego dnia, żeby zostać Mistrzem Świata. Dlatego proszę o pomoc - mówi 17-latek.

Link do zrzutki można znaleźć na stronie www.bialasiedzieje.pl oraz wpisując www.zrzutka.pl, a subkonto znajduje się pod hasłem „Młodzieżowe Mistrzostwa Świata muay thai Kuala Lumpur 8-23 sierpień”.

mp

Borysiuk wylądował w ŁKS-ie Łódź

Łódzki Klub Sportowy podpisał umowę z utalentowanym bramkarzem - Fabianem Borysiukiem. Umowa obowiązywać będzie do końca czerwca 2025 roku. 16-letni golkipier będzie trenował w ŁKS II, ale będzie mógł też występować w ŁKS III i w zespołach juniorskich Akademii ŁKS.



Fabian Borysiuk został bramkarzem ŁKS-u Łódź

Fabian w trakcie wiosennej części zmagani czterokrotnie kończył mecze z czystym kontem, a jego drużyna odniosła tam pięć zwycięstw, zanotowała pięć remisów i poniosła cztery porażki, co dało jej finalnie czwarte miejsce - za Wisłą Kraków, Resovią i Hutni-

kiem Kraków, a między innymi przed Koroną Kielce, Cracovią i Górnikiem Łęczna.

Dobra dyspozycja Borysiuka nie umknęła też trenerom seniorskiego zespołu Podlasia Biała Podlaska, którzy w ostatniej kolejce trzecioligowych zmagani umożliwili mu debiut na tym poziomie rozgrywek - w meczu przeciwko Wólczan- ce Wólka Pełkińska uzdolniony nastolatek pojawił się na boisku w 85. minucie.

Warto tej wspomnieć o tym, że przygoda Fabiana z futbolem jest kontynuacją bogatych rodzinnych tradycji. O ile jego tatę Rafała z występów w Orleciech Radzyń Podlaski i Podlasia Biała Podlaska może kojarzyć ograniczona gru-

pa kibiców, o tyle wujka Ariela - który ma za sobą 12 występów w reprezentacji Polski oraz grę dla takich klubów jak Legia Warszawa, FC Kaiserslautern, Lechia Gdańsk, Queens Park Rangers, Wisła Płock, Sheriff Tyraspol czy Jagiellonia Białystok - zna zapewne każdy sympatyk piłki nożnej w naszym kraju.

Kolejni wujkowie to również byli piłkarze. Michał Papiński występował w barwach białskiego zespołu, zaś Tomasz Kaczorowski w przeszłości grał oraz był trenerem Victorii Parczew. Ponadto przywdziewał koszulkę Orleciech Radzyń Podlaski.

mp

Grajek trenerem Podlasia II

W sezonie 2022/2023 do gry przystąpią rezerwy Podlasia. Zespół zacznie rozgrywki od Klasy A - gr. I. Trenerem zespołu został Przemysław Grajek, a jego asystentem Oskar Szabat - do tej pory gracz zespołu Lutni Piszczac.

Popularny „Grajo” ostatnio prowadził Lutnię Piszczac. Wcześniej zajmował się juniorami starszymi Podlasia Biała Podlaska. Wiosną w sezonie 2018/2019 zakończył przygodę z piłką nożną jako zawodnik. Przyczynił się do awansu Huraganu Międzyrzec Podlaski do IV ligi. Oprócz roli piłkarza był jednocześnie asystentem Damiana Panka.

35-latek urodził się w Kołobrzegu. Zaczynał grać w Żakach 94 Kołobrzeg, a następnie przeniósł się do SMS-u Bielsko-Biała. Pół roku spędził w Nadwiśle Góra, a następnie sześć miesięcy w GKS-ie Ty-



Przemysław Grajek będzie odpowiadał za wyniki Podlasia II

chy '71. Następnie grał w barwach Polonii Bytom (Puchar Ekstraklasy), Górnika Zabrze (Puchar i Młoda Ekstraklasa). Wiosną sezonu 2008/2009 reprezentował barwy pierwszoligowego Dolcanu Ząbki, a później w drugoligowym GLKS-u Nadarzyn.

W sezonie 2011/2012 grał w Pelikanie Łowicz, a następnie przeniósł się do Orleciech Radzyń Podlaski. Po półtorarocznym pobycie zakotwiczył w Podlasia Biała Podlaska, gdzie reprezentował biały klub przez trzy i pół roku.

Zagraj w Podlasiu

21 lipca odbędzie się pierwszy trening Podlasia II.

W zespole będą występowali młodzi i zdolni zawodnicy. - Zapraszamy do kontaktu ambitnych piłkarzy, którzy chcą czerpać radość z trenowania, podnoszenia swoich umiejętności - mówi Przemysław Grajek.

Trener Podlasia II podkreśla, iż zespół będzie pracował cztery razy w tygodniu. - Przed nami duże wyzwanie. Chcemy stworzyć silny zespół, solidne zaplecze trzecioligowca. Przed każdym stanem szansą przebicia się do pierwszej drużyny. Wystarczy odrobina talentu, która zostanie poparta ciężką pracą - dodaje.

Zawodnicy zainteresowani reprezentowaniem barw Podlasia Biała Podlaska proszeni są o kontakt pod numerem tel. 517 870 340.

mp

„Siwy” zamienił AZS na beniaminka PGNiG Superligi



Przemysław Urbaniak będzie występował w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce

Przemysław Urbaniak będzie w nowym sezonie grał w barwach Ostrovii Ostrow Wielkopolski.

Popularny „Siwy” to mierzący 183 cm wzrostu skrzydłowy. Wychowanek Azotów Puławy od kilku sezonów grał w AZS-ie AWF Biała Podlaska. W minionym sezonie był drugim strzelcem swojego zespołu, rzucając w 26 meczach 111 bramek. Teraz razem z Bartłojem Tomczakiem będzie występował na lewym skrzydle w Ostrovii.

mp

Tarkowski wystartuje w Diamentowej Lidze!



Przed białczaninem duże wyzwanie. Piotr Tarkowski wystartuje w Diamentowej Lidze

Świetne wiadomości dla zawodnika AZS-u AWF Biała Podlaska. Piotr Tarkowski, czyli mistrz Polski w skoku w dal wystartuje w Diamentowej Lidze.

Zmagania odbędą się 6 sierpnia na Stadionie Śląskim. Zmagania będą zarazem Memoriałem Kamili Skolimowskiej. Co ciekawe, skok w dal mężczyzn będzie rozgrywany podczas tych elitarnych zmagani po raz pierwszy w historii.

Ostatnio wychowanek Tadeusza Makaruka zanotował znakomity występ podczas 98. PZLA Mistrzostw Polski w Suwałkach. Niespełna 23-letni skoczek w dal

nie dał szans swoim przeciwnikom. Białczanin wywalczył złoty medal i jest królem piasku. W najlepszej próbie zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska skoczył 8,03 m, co jest jego nowym rekordem życiowym.

Kilkanaście dni temu Tarkowski wywalczył drugie miejsce podczas mitingu Stanisława Nancy, który odbył się w Tomblaine we Francji. Piotr w swojej najlepszej próbie uzyskał 7,88 m. Podopieczny Tadeusza Makaruka do piątej serii skoków był na prowadzeniu. Wygrał zawodnik gospodarzy - Jules Pommery z wynikiem 7,96 m. Trzeci był lekkoatleta z Jamajki - Shawn-D Thompson.

mp

BIA

- Gdybym miał większość w Radzie Gminy, to bym o wiele więcej zrobił - rozmowa z ppłk. rez. Radosławem Sałatą, wójtem gminy Borki

Nie wykluczam powrotu do wojska

W Żałuje Pan decyzji podjętej w roku 2014 o opuszczeniu wojska?

Radosław Sałata: Nie. Z tego względu, że zdobyłem doświadczenie samorządowe. Czy się sprawdziłem, to już niech mieszkańcy oceniają, ale staram się i robię co mogę, podejmuję się wielu zadań. Ale to jeszcze nie oznacza, że nie wrócę do wojska.

W Furtka jest otwarta?

- Tak, zwłaszcza teraz, kiedy nasz rząd podjął decyzję, że zwiększa liczbę żołnierzy. Jeśli miałbym propozycję powrotu, na pewno bym rozważył.

W Od ośmiu lat jest Pan jednak samorządowcem i wójtem. Jak ocenia Pan rozwój gminy w przedostatniej i trwającej kadencji?

- Rozwój gminy jest zrównoważony w 15 naszych miejscowościach, z tym, że potrzeby są inne. Tu gdzie są chodniki, drogi (staramy się wykonać 5 km dróg rocznie), są takie potrzeby jak kanalizacja, baseny, amfiteatry.

W A szumna inwestycja za 50 mln zł zapowiadana przez fundację Ona zniknęła. Co się stało?

- Fundacja pozyskała pieniądze, ale z powodów niezależnych od niej, cofnięto jej dofinansowanie. Fundacja odsprzedała pałac firmie KOME, która, można powiedzieć, kontynuuje ten projekt. Dostosowała go do własnych potrzeb i oczekiwań.

W A więc czego możemy się spodziewać?

- Będzie to obiekt turystyczno-hotelowo-szkoleniowy z atrakcjami. Z 50 mln zł zrobiło się 35 mln, tyle firma KOME deklarowała zainwestować w zespół pała-

cowo-parkowy. To też potężne pieniądze.

W Czy jest jakiś realny termin przecięcia wstęgi? Ukończenia inwestycji?

- Firma praktycznie może już się wprowadzać. Z tym, że - wiem to od właściciela - chciałby dokończyć także plany związane z urządzeniem terenu wokół. Już są kupione meble, stare samochody, które mają być wyeksponowane. Jeszcze kilka lat i wszystko będzie gotowe. Firma robi to z własnych środków, ale warto czekać. Właściciel jest wielkim pasjonatem, zależy mu na tej inwestycji i nad odrestaurowaniem pałacu.

W Do kogo będzie kierowana oferta ośrodka? Myślę, że wielu nie może się już doczekać wizyty w pałacu.

- Oferta będzie kierowana do ludzi z całej Polski, do wszystkich chętnych, będzie to miejsce otwarte. A z tym czekaniem to prawda. W Borkach nie ma nigdzie miejsca, gdzie można się napić herbaty czy kawy.

W Na szczblel rządowym zrodziła się inicjatywa, aby w Polsce utworzyć pięć dolin wodorowych. To zupełna nowość. Gmina Borki przystąpiła do wyścigu o taką dolinę. Dlaczego?

- Mamy inwestora, który chętnie zainwestowałby duże pieniądze w taką dolinę. To spółka Bare, konsorcjum zajmujące się na całym świecie branżą energetyczną. Walczymy o to. Chodzi o to, by jak najszybciej zebrać areal. Potrzebujemy 250 ha na określonym terenie, z którego produkowana energia odnawialna byłaby wykorzystywana do tworzenia wodoru. To szansa dla firm na wycofywanie się z ropy, gazu.



Ppłk rez. dr Radosław Adam Sałata, wójt gminy Borki, ma 42 lata. W momencie wyboru na to stanowisko miał 33 lata i był jednym z najmłodszych wójtów w Polsce. Dla tego stanowiska zrezygnował z wojska. Jest absolwentem dęblińskiej „Szkoły Orłąt” i Akademii Marynarki Wojennej. W czasie służby pracował m.in. w strukturach Paktu Północnoatlantyckiego w Holandii, współtworząc mobilne jednostki bojowe NATO. Aktualnie - żołnierz emerytowany. Na zdjęciu z prezydentem Andrzejem Dudą

Bez wsparcia

W tegorocznym głosowaniu nad wotum zaufania i nad udzieleniem absolutorium Radosław Sałata nie uzyskał większości bezwzględnej. 7 radnych głosowało za, reszta wstrzymywała się od głosu albo głosowała przeciw.

- Uwagi mam też do przewodniczącej Rady Gminy, która powinna moderować obrady, a nie komentować niemal każdą moją wypowiedź

W Każda nowość budzi obawy. Czy to pewny inwestor, czy dolina wodorowa jest projektem bezpiecznym? Co na ten pomysł mieszkańcy?

- Firma oferuje dzierżawę na bardzo dobrych warunkach. 14 tys. zł za hektar rocznie. Z gospodarstwa nikt tyle nie wyciągnie, mówiąc kolokwialnie. Jakie jest zainteresowanie? - Mamy kilka wstępnych umów z właścicielami ziemi, mam nadzieję, że będzie ich przybywać. Na razie oceniamy potencjał.

W Czy czuje Pan poparcie dla swoich planów, czy raczej czuje się Pan ograniczany przez radnych?

- I to bardzo. Czuję się wręcz blokowany. Myślę, że gdybym miał większość w Radzie Gminy, a nie mam, to bym o wiele więcej zrobił dla gminy.

W Co na przykład?

- Np. przekształcilibyśmy Zakład Gospodarki Komunalnej w samowystarczalny twór. Niestety, rada była przeciwna.

- Jeśli miałbym propozycję powrotu do wojska, na pewno bym ją rozważył

Uwagi mam też do przewodniczącej rady gminy, która powinna moderować obrady, a nie komentować niemal każdą moją wypowiedź. To nie jest jej zadaniem.

Praca z radą, gdzie nie ma się większości, jest na pewno wyzwaniem, ale też Pan, jako wójt, za bardzo nie łagodzi tej sytuacji. Jeden z radnych już od kilku lat domaga się oświetlenia ul. Lipowej.

- I to jest doskonały przykład na brak współpracy z radą. Złożyliśmy projekt energetyczny i już go realizujemy. Dostaliśmy 15 mln zł. Mówiłem nie raz, że czekamy na dofinansowanie projektu, że gmina nie wybuduje oświetlenia za fundusz sołecki, z którego, według radnego, miałyby być to oświetlenie wybudowane.

W Chyba można się było spodziewać, że radni, którzy mieli innego kandydata na wójta, będą głosem krytyki w radzie?

- Niech będą głosem rozsądku, a nie krytyki. To nie jest ich rola. Ich rolą jest radzić.

W A czy głos, że skoro ośrodek kultury stać na samochód służbowy, to powinno być go też stać na organizację spotkań z pieśnią i tradycją wielkopostną, nie jest rozsądny?

- Nie. Samochód był kupiony w czasach pandemii, kiedy ośrodek kultury miał zaoszczędzone pieniądze. W dodatku jest to samochód używany, za ok. 20 tys. zł i jest on bardzo potrzebny. Gmina ma 15 miejscowości, do których trzeba

czymś dojechać. Zawieźć np. gar grochówki.

W Wójt jest fundatorem fundacji My Słowianie, która jest bardzo aktywna, angażuje się w zbórkę funduszy na płytę młodego, utalentowanego muzyka z gminy Borki, Kamila Mitury, a ostatnio była współorganizatorem wielkiej, lotniczej imprezy - KRÓlewskiego pikniku. Skąd pomysł, żeby działać pod szyldem fundacji? To projekt długoterminowy?

- Fundacja może realizować inne działania niż samorząd i odwrotnie. Np. gmina nie może wydać płyty Kamila, a fundacja już tak. Może pozyskiwać pieniądze na realizację różnych wydarzeń sportowych, kulturalnych, turystycznych.

W Fundacja działa pro publico bono?

- Tak, chociaż w tym roku zmieniła statut i może prowadzić działalność gospodarczą. To jest udogodnienie dla sponsorów, którzy potrzebują faktury za wsparcie pieniężne, nie mogą przekazać darowizny. Dochody są przeznaczane na działalność statutową.

W Jak się Panu grało w zrealizowanym dzięki fundacji My Słowianie filmie o Dywizjonie 303 i jego twórcy, płk. pil. Zdzisławie Krasnodębskim?

- Bardzo dobrze. Chociaż trzeba umieć grać... To jest dla mnie zupełnie nowe doświadczenie.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Monika Mackiewicz

Skradzionym rowerem dojechał wprost do więzienia

Radzyń Podlaski: Radzyńscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który ukradł rower. Okazało się, że złodziej jest poszukiwany do odbicia kary pozbawienia wolności.

Na początku lipca w miejscowości Kąkolewnica w powiecie radzyńskim 25-latek ukradł rower pozostawiony

przed sklepem. Właścicielka jednośladu oszacowała straty na 600 złotych.

Radzyńscy policjanci zatrzymali złodzieja, mieszkańca gminy Kąkolewnica. Przy okazji wyszło, że mężczyzna jest poszukiwany w celu odbicia kary pozbawienia wolności.

- 25-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut kradzieży i przyznał się do winy. Po wykonaniu z jego udziałem

wszystkich czynności procesowych został przewieziony do Zakładu Karnego, gdzie spędzi najbliższe pół roku za przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości - informuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Za kradzież grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Łoś wbiegł pod koła, kobieta w szpitalu

Do szpitala trafiła kobieta, która jadąc samochodem zderzyła się z łośm.

Do wypadku doszło w poniedziałek, 11 lipca, na drodze krajowej w miejscowości Polubice Wielebskie Pierwsze w powiecie białskim.

- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Volkswagen, 33-letnia mieszkanka gminy Jabłoń, zderzyła się z łośm, który wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód. Po tym auto zjechało na przeciwny pas drogi i pobocze, gdzie uderzyło w drzewo - informuje komisarz



Po kolizji z łośm auto zjechało na pobocze i uderzyło w drzewo

Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Kierująca samochodem była

trzeźwa. Doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala.

Joanna Niecko

„Śpiewając wyzwalam wiele emocji”

Nasza Kinga z kolejnym sukcesem wokalnym. Tym razem na konkursie w Hiszpanii

GMINA WISZNICE:

Kinga Linkiewicz z Horodyszcza zdobyła pierwsze miejsce na międzynarodowym festiwalu muzycznym w Hiszpanii. - Ten sukces jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Każda kolejna zdobyta nagroda motywuje mnie do dalszego działania - podkreśla Kinga.

Kinga Linkiewicz to 20-letnia wokalistka. Pochodzi z umuzykalnionej rodziny, mieszka w Horodyszczu koło Wisznicy.

Śpiewanie od zawsze

- Moja przygoda z muzyką zaczęła się od opowiadań mamy o moim umuzykalnionym dziadku, który zmarł zanim jeszcze przyszedłem na świat. Myślę, że w podążaniu za muzyką cały czas towarzyszy mi dziadek. Już jako mała dziewczynka wykazywałam zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do Chwilki, do pana Ireneusza Parafiniuka. Śpiewałam kilka lat w Chwilce, następnie było Studio Wokalne Brevis pod skrzydłami pana Krzysztofa Olesiejuka oraz w Warszawie u pani Moniki Urlik - opowiada wokalistka.

Na śpiewanie poświęca dziennie od 2 do 4 godzin.

- Zawsze najpierw robię 30-minutową rozgrzewkę wokálną, następnie ćwiczenia, które dostaję od specjalistów i przez resztę czasu śpiewam piosenki. 1-2 razy w miesiącu jeżdżę do Warszawy na prywatne lekcje śpiewu do wybitnej piosenkarki Danuty Błajczyk - podkreśla.

Wiele pasji

Kinga ma bardzo dużo pasji i zainteresowań. Poza śpiewaniem pisze teksty piosenek, odnosi je do swojego życia, przygód miłosnych, młodości, wielu wspomnień. Uwielbia sport, najbardziej piłkę siatkową, ale też piłkę ręczną, bieganie oraz ćwiczenia lekkoatletyczne. W gimnazjum i liceum trenowała piłkę siatkową oraz bieganie.

Bardzo lubi też tańczyć. W gimnazjum tańczyła w zespole ludowym, chodziła na zajęcia z tańca nowoczesnego. Lubi również robić zdjęcia,

Wcześniej wokalistka wygrała festiwale zagraniczne w 7 krajach: Bułgarii, Białorusi, Włoszech, Rumunii, na Węgrzech oraz we Francji

które potem umieszcza na swoim Instagramie i Facebooku.

- W podstawówce i gimnazjum jeździłam na wiele konkursów recytatorskich i zostało mi coś z tego, cały czas marzy mi się też aktorstwo. Brałam udział w dwóch musicalach - wspomina Kinga.

W Bialskim Centrum Kultury zagrała w „Dziwczynce z zapalnikami” w 2017 roku.

- Dodatkowo śpiewałam i grałam na skrzypcach - mówi Kinga.

Z kolei w 2021 r. wzięła udział w musicalu PSW edition „Mamma Mia” na jej uczelni, gdzie również śpiewała i tańczyła. Należy do Ochotniczej Straży Pożarnej.

Uwielbia występować przed publicznością i przekazywać widzom emocje.

- Śpiewanie przyczynia się do rozwoju emocjonalnego i fizycznego, wzmacnia aparat głosowy, dotlenia organizm, a przy okazji, wyzwala naturalną potrzebę ekspresji, wpływa dodatnio na system nerwowy i psychikę. Dlatego dla mnie śpiewanie jest jak oddychanie. Każdą wolną chwilę poświęcam muzyce jest ona dla mnie oderwaniem od rzeczywistości, przeniesieniem w inny świat - dodaje Kinga.

Wokalistka uczestniczyła np. w wokalnych warsztatach „Just cover it” w Warszawie, Zwierzyńcu oraz Ustroniu, m.in. z Elżbietą Zapendowską, Natalią Niemen, Danutą Błajczyk, Kamy Jamys, Melanie Charlesis, Dorotą Miśkiewicz, Jakubem Jurzykiem oraz wieloma innymi artystami.

Sukces na poziomie europejskim

Niedawno zdobyła pierwsze miejsce w Hiszpanii na Międzynarodowym Festiwalu Art. Contest „Summer Talent League 2022” w Lloret de Mar. Zdobyła pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej 16+. Przyspina, że był to ogromny zaszczyt reprezentować Polskę, jako jedna z dwóch Polek.

- Czasem mam wrażenie, że żyję snem, z którego się nie budzę. Nie mogę uwierzyć, że jest to już siódmy kraj, w którym zdobyłam pierwsze miejsce. Dziękuję jury za docenienie mojej ciężkiej pracy.

Dziękuję wszystkim instruktorom muzycznym, którzy pomogli mi w rozwoju pracy nad głosem. Widać tego efekty - mówi Kinga.

Festiwal trwał od 25 do 30 czerwca. Zaczął się wielką ceremonią otwarcia, odbyła się uroczysta parada ulicami miasta. Później był czas na przesłuchania konkursowe, galę i ceremonię wręczenia nagród.

Na przesłuchaniach Kinga zaśpiewała „Every Breath You Take” zespołu The Police oraz „Titanium” Davida Guetty w wersji polsko-angielskiej.

Nie było rywalizacji

Kinga była bardzo podekscytowana wyjazdem, faktem że mogła w Hiszpanii reprezentować Akademię Bialską, region i Polskę.

- Atmosfera była bardzo fajna, poznałam wiele nowych osób, wymieniliśmy się doświadczeniami scenicznymi. Co najważniejsze, wspieraliśmy się wzajemnie przed występami i kibicowaliśmy sobie. Tu nie było rywalizacji, wiadomo, że każdy chciał wypaść jak najlepiej, ale dla mnie osobiście konkurs nie był rywalizacją, lecz dobrą zabawą. Pojechałam, żeby zdobyć kolejne nowe doświadczenie i pozytywnie byłam zaskoczona pierwszym miejscem - opowiada Kinga.

Pomogła uczelnia

Największe podziękowania Kinga kieruje do prof. Jerzego Nitychoruka, rektora jej uczelni, za pomoc i wsparcie, jakie otrzymuje za każdym razem.

- Jestem dumna, że studiuję na Akademii Bialskiej (kierunek Finanse i Rachunkowość), na najlepszej publicznej uczelni zawodowej w Polsce według rankingu Perspektyw. Tu naprawdę warto studiować i osiągać sukcesy, jestem na to najlepszym przykładem - chwali uczelnię Kinga.

Rektor, prof. Jerzy Nitychoruk, jest dumny ze swojej studentki.

- Sukcesy naszych studentów bardzo mnie cieszą, a tak znaczące osiągnięcia, jakie ma pani Kinga na arenie międzynarodowej, sprawiają, że o naszej uczelni jest głośno. A to ważne w kontekście wyborów studiów przez młodzież, która szuka najlepszej oferty kształcenia - wyjaśnia rektor.



To kolejny międzynarodowy sukces bialskiej wokalistki. W Hiszpanii zdobyła pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej 16+. Przyspina, że był to ogromny zaszczyt reprezentować Polskę, jako jedna z dwóch Polek

Duża aktywność kulturalna

Na uczelni studiuje około 2 tys. studentów. Rektor „z radością dostrzega ich dużą aktywność, która przejawia się bardzo różnorodnymi działaniami”.

- Studenci są utalentowani muzycznie, tańczą, robią spektakle muzyczno-taneczne oraz są bardzo zaangażowani w niesienie pomocy charytatywnej. Zawsze powtarzam, że mamy bardzo zdolnych i aktywnych studentów, takich jak Pani Kinga, co cieszy i raduje, bo takie będą losy Rzeczypospolitej, jak jej młodzi wychowywanie - mówi rektor AB.

Kinga otrzymała stypendium marszałka województwa dla najzdolniejszych studentów z Lubelskiego. Otrzymała także dekret o przyznaniu stypendium marszałka „Młody Twórca Kultury” za wybitne osiągnięcia wokalne.

Kinga ma również stypendium artystyczne prezydenta miasta Biała Podlaska Michała Litwiniuka.



- Dla mnie śpiewanie jest jak oddychanie. Każdą wolną chwilę poświęcam muzyce, jest ona dla mnie oderwaniem od rzeczywistości, przeniesieniem w inny świat - podsumowuje Kinga

Wyzwalanie emocji

Nie wyobraża sobie życia bez muzyki.

- Jest to coś, bez czego mój świat przestałby istnieć. Śpiewając wyzwalam wiele emocji, w zależności od kontekstu piosenki może być to radość bądź smutek. Przy wyborze repertu-

aru zawsze sugeruję się przesłaniem, słowami. Piosenka, której tekst zapadnie mi głęboko w sercu, jest dla mnie. Bo skoro ta piosenka trafiła do mojego serca, będę umiała przekazać nią emocje moim słuchaczom i widzom - dodaje.

Maciej Maciejuk

Rowerowa Stolica Polski

Miasto na podium rowerowej rywalizacji. Huczna feta na placu Wolności



W sumie bialscy rowerzyści wykrecili ponad 800 tys. km

BIAŁA PODLASKA:
W czwartej edycji rywalizacji o miano najbardziej rowerowego miasta w Polsce, Biała Podlaska nie miała sobie równych. Z tej okazji miasto hucznie świętowało.

Rowerowa Stolica Polski to ogólnopolska akcja, zainicjowana w Bydgoszczy przez prezydenta Rafała Bruskiego. W sumie w zabawie brało udział ponad 48 tys. rowerzystek i rowerzystów. Pokonano 8,4 mln kilometrów.

W akcji, która trwała przez cały czerwiec, wzięło udział 56 miast. Pierwsze rowerowe rajdy wystar-

W Białej Podlaskiej zarejestrowało się ponad 100 grup, a w akcji aktywnie wzięło udział ponad 4 tys. osób

towały tuż po północy 1 czerwca, a ostatnie zakończyły się przed północą ostatniego dnia tego miesiąca.

- Cieszę się, że władarze chwycili bakcyla aktywnego życia. Temu służy nasza rywalizacja, sportowe zajęcia, połączone z radością i przyjemnością - mówi prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski.

Pierwsze miejsce zdobyła Biała Podlaska. - To rewelacyjna zabawa. Mam ogromną frajdę, że udało nam się zdobyć pierw-

Na placu Wolności hucznie świętowano zwycięstwo



Z okazji zwycięstwa, w Parku Radziwiłłowskim dostępna jest wystawa związana z czerwcowymi zmaganiem rowerowymi

sze miejsce. Ze sportową pokorą, przyznajemy, że mieliśmy ogromną presję ze strony rywali. Ta niesamowita, dobra inicjatywa pokazuje całą Polskę, że jesteśmy fajnymi ludźmi. Że w naszym lokalnych społecznościach, niezależnie od różnic, lubimy razem i aktywnie, z uśmiechem

na twarzy, spędzać czas - mówi prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk. Dodaje, że miasto potrafiło się zorganizować - w czerwcu miały miejsce aż 32 zbiorowe wydarzenia rowerowe.

- W naszym mieście zarejestrowało się ponad 100 grup, a w akcji aktywnie wzięło udział ponad 4

Świętowano również zabawą w pianie

tys. osób. Przyjaciele miasta kręcili kilometry w całym kraju, nawet za granicą - wylicza prezydent.

Z okazji zwycięstwa, w Parku Radziwiłłowskim dostępna jest wystawa związana z czerwcowymi

zmaganiem rowerowymi. 14 lipca na placu Wolności miała miejsce zwycięska feta. Zagrali Litevka Quartet i Kubson, później bawiono się w... pianie.

Maciej Maciejuk

B I A Ł S K I B I Z N E S



BIAŁSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Bialski Biznes?

Bialski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu bialskiego zostawiali pieniądze tu - w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim

Jakie otrzymujesz korzyści?



Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu



Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google



Składanie ofert pracy na portalu za darmo



Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo



Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu



Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Biała i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Katalog firm:

- **Sala Magda**
501 406 960
- **Szewczuk Ubezpieczenia**
83 343 87 82
- **Fines**
508 938 843
- **Dewocjonalia "ARS Christiana"**
500 105 015
- **Fresh Wojciech Jaszczuk**
514 759 015
- **Hotel Polonia*****
790 201 612
- **Hotel Pajero**
83 375 75 45
- **Hotel Skala*****
723 231 333
- **Pizzeria Roma**
669 280 380
- **TAU**
501 755 133
- **Auto Centrum Macarski**
506 164 268
- **OSK M-CAR**
502 720 181
- **Instert**
505 811 355
- **Animusz**
661 510 561
- **FryZone**
519 364 001
- **Kawa z pianką**
609 047 743
- **Dworek Helena**
600 155 799
- **Stara Poczta**
83 343 43 43
- **DSTrans**
507 198 130
- **HADES**
83 344 35 24
- **Baba z brodą - żywność bio i organiczna**
500 585 532
- **SimplyShine Detailing**
693 218 106
- **Słodkiego Miłego**
739 244 544
- **ZAMEL**
83 342 24 39
- **CARSED**
83 342 58 80
- **Hotel & Restauracja Capitol**
83 344 23 58
- **Sklep KENIA**
509 225 975
- **DAF-KAT**
607 776 077
- **Pizzeria Czarny Melonik**
730 601 686
- **CEMAL**
786 282 617
- **Ornatum**
786 282 617
- **Power-PC**
513 655 722
- **Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO**
578 604 204
- **Auto-Szyby AMEX**
600 093 558
- **MK Plastimex**
601 277 275

Blisko kilka godzin profesjonalnych ćwiczeń

Bialscy żołnierze ćwiczyli ratownictwo wodne na międzyrzeckich jeziorkach



Pamiątkowe zdjęcie po zakończonych ćwiczeniach



Podczas ćwiczeń żołnierze uczyli się m.in. udzielania pierwszej pomocy



Areną ćwiczeń były jeziora w Międzyrzecu Podlaskim



Ćwicząco podejmowanie osoby poszkodowanej przy pomocy specjalistycznej łodzi ratowniczej

MIĘDZYRZEC PODLASKI: W ubiegłym tygodniu na międzyrzeckich jeziorkach przeprowadzono specjalistyczne szkolenia wodne dla żołnierzy Batalionu Zmechanizowanego w Białej Podlaskiej.

Szkolenie na międzyrzeckich jeziorkach poprowadził 15-osobowy zespół WOPR, ratownictwa wodnego, ratowników wodnych, ratowników

medycznych oraz operatorów skutera ratowniczego i łodzi motorowodnych. Udało się wprowadzić w podstawy ratownictwa blisko 80 żołnierzy. To było prawdopodobnie pierwsze w Polsce tak rozbudowane szkolenie.

- Uczestnicy przez pięć godzin poznawali specyfikację ratownictwa wodnego i dzięki zaangażowaniu na każdym stanowisku mogli na własnej skórze przekonać się, jak trudne są to zagadnienia - czytamy na Facebooku międzyrzeckiej drużyny WOPR.

Na sześciu stanowiskach żołnierze ćwiczyli m.in. udzielanie



Udało się wprowadzić w podstawy ratownictwa blisko 80 żołnierzy

pomocy osobom poszkodowanym na obszarach wodnych, poszukiwanie osób zaginionych

w wodzie, łańcuch życia, desant z łodzi ratowniczej, podejmowanie osoby poszkodowanej



Uczestnicy przez 5 godzin poznawali specyfikację ratownictwa wodnego

przy pomocy specjalistycznej łodzi ratowniczej czy skoki ratownicze. Były też elementy ra-

townictwa wodnego z zastosowaniem sprzętu ratowniczego (McM)

Jak rozwinie się gmina Drelów?

Białskopodlaska Lokalna Grupa Działania zaprasza na konsultacje w celu stworzenia Lokalnej Strategii Rozwoju na lata 2021-2027. Spotkanie zaplanowano na 27 lipca o godz. 9:00 w Gminnym Centrum Kultury w Drelowie, przy ulicy Ogrodowej 2.

- Przyjdź na spotkanie i podziel się z nami swoją wizją rozwoju twojej gminy - zachęcają do uczestnictwa organizatorzy.

(McM)

Płonęło mieszkanie. Ewakuacja piętnastu osób

14 lipca około godziny 12 wybuchł pożar w domu jednorodzinnym, wybudowany w stylu góralskim. Ogniem objęta była cała zewnętrzna drewniana klatka schodowa, budynek był zadymiony.

Istniało ryzyko dostania się pożaru do wnętrza budynku, płomienie wydostawały się z okien na wysokości pierwszego piętra oraz przez drzwi wejściowe na klatkę schodową. W budynku znajdowało się oko-



Spaleniu uległa klatka schodowa z wyposażeniem, częściowo korytarz na pierwszym piętrze

ło 15 osób, które same opuściły obiekt przed przyjazdem straży pożarnej.

Dwóm osobom trzeba było udzielić pierwszej pomocy, jedna z nich została zabrana do szpitala na badania.

Po ugaszeniu pożaru wykonano niezbędne prace rozbiórkowe konstrukcji budowlanych. Spaleniu uległa klatka schodowa z wyposażeniem, a także częściowo korytarz na 1 piętrze.

W akcji gaśniczej brało udział siedem zastępów PSP i sześć zastępów OSP.

(McM)

MDZ